Nr 513. Kraków, Piątek 4 Grudnia 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Polskie czy żydowskie stronnictwo demokratyczne?

Na artykuł nasz pod powyższym tytułem otrzymaliśmy odpowiedź, zamieszczoną wprawdzie nie w „Nowej Reformie“ — ale za to w „Tygodniku“, organie stronnictwa „Niezawisłych Żydów“. Tygodnik w jednym z poprzednich numerów, omawiając powstanie w Krakowie stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego — załatwił się krótko z naszym programem oświadczając, że stronnictwa, którego członkowie rozszerzają wieści o mordzie rytualnym, nie należy brać w rachubę.

To była cała odpowiedź, choćby tylko na przedstawiony przez nas obszernie stosunek Żydów do całego społeczeństwa polskiego we wszystkich trzech zaborach. Sąd ten jest rzeczywiście bezcelny, gdyż w całym programie nie tykamy religii żydowskiej, ograniczając się jedynie do terenu narodowościowego. Oświadczamy z góry, że artykuł nasz z zapytaniem o wyjaśnienie, nie był skierowany do Żydów niezawisłych, gdyż ich stosunek do naszego narodu doskonale znamy. Momenta przez nas poruszone, miały na celu **wykazać** niekonsekwencyę w polityce, prowadzonej przez polskie stronnictwo demokratyczne. Odpowiedź umieszczona w „Tygodniku“ tylko nas w tem przekonaniu utwierdziła, a ustępy z programu polskiego stronnictwa demokratycznego, uchwalonego w dniu 24. lutego 1907 r., przytoczone w „Tygodniku“, są najlepszym dowodem, że t. zw. polskie stronnictwo demokratyczne nie jest „polskiem“, tylko polsko-żydowskiem“. Przytaczamy dosłownie te ustępy według brzmienia, podanego w „Tygodniku“:

„Stosownie do stanowiska, jakie zajmuje program Polskiego Stronnictwa Demokratycznego wobec Żydów, niema przeszkody, by Żydzi, należący do P. S. D., równocześnie należeli do Żydowskiej Partyi Demokratycznej, czyli do tak zwanego stronnictwa niezawisłych Żydów“.

A teraz jaki jest program Żydów niezawisłych pod względem narodowym? Podaje go „Tygodnik“ w tych słowach:

„Nie jest prawdą, aby program nasz zawierał żądanie uznania narodowości żydowskiej, — przeciwnie, w programie wyraźnie **kwestyę tę z polityki aktualnej wykluczamy, pozostawiając rzecz tę przyszłej ewolucyi**. W programie naszym żądamy tolerancyi kompletnej pod tym względem i konsekwentnie żądamy, że Żydzi, którzy wyraźnie do tego się przyznają, że są Żydami a zarazem Polakami, tak jak to czynią Żydzi Francuzi, Anglicy, Amerykanie, ale że są niewątpliwie Żydzi, którzy do narodowości polskiej się nie przyznają“.

Sposób postawienia kwestyi dla Żydów bardzo wygodny, o tyle jednak podstępny i przewrotny, że po słowach „a zarazem Polakami“ nie dodano słów „Żydami a zarazem Niemcami“. Organizacya stronnictwa Żydów niezawisłych nie jest organizacyą narodową, **tylko wyznaniową**, gdyż według brzmienia tego programu, przystępujący do tego stronnictwa nie jest pytany do jakiej przyznaje się narodowości, może być Polakiem, Żydem, Niemcem Rumunem itd. Oto jest rdzeń całej kwestyi. Dla nas jest rzeczą wprost nie do pojęcia, jakim sposobem polityczne stronnictwo polskie może zaliczać do swego grona członków innego stronnictwa politycznego, zorganizowanego tylko **na wspólności wyznania bez względu na narodowosc.** Wynik praktyczny stosunku tych dwóch stronnictw do siebie jest taki, że stronnictwo Żydów niezawisłych — jako składające się z jednostek różnej narodowości (Żydów, Polaków, Niemców itd.) przy załatwianiu spraw publicznych z natury rzeczy musi mieć przedewszystkiem na oku interes społeczeństwa żydowskiego, a nie polskiego.

Potem część członków tego stronnictwa w tych samych sprawach bierze udział w obradach i uchwałach polskiego stronnictwa demokratycznego i naturalnie stara się tutaj o przeprowadzenie tych spraw w tym duchu, w jakim załatwiło je stronnictwo „niezawisłych Żydów“. Zorganizowanie się politycznego stronnictwa, opartego tylko na wspólności wyznaniowej z wykluczeniem charakteru narodowego nie możemy tutaj pominąć milczeniem. Jeżeli partyom politycznym zorganizowanym pod hasłami narodowości polskiej i wyznania chrześcijańskiego zarzucają wstecznictwo i klerykalizm, wykluczając u nich możliwość działania w kierunku demokratycznym, to o partyi politycznej żydowskiej zorganizowanej jedynie i wyłącznie **na zasadzie wyznaniowej**, musimy stwierdzić, że pojęcia polityczne tej partyi tkwią jeszcze w głębokiem średniowieczu i wykluczają stanowczo wszelkie zbliżenie Żydów do narodowości, wśród której żyją.

Dla Polaków jest rzeczą pierwszorzędnej wagi świadomość, za kogo uważa się milionowa ludność żydowska w Galicyi — czy za Polaków, Żydów, Rusinów, czy też za Niemców. Pozostawianie wyjaśnienia tej kwestyi „przyszłej ewolucyi społecznej“ t. j. do dalszych szczęśliwszych czasów jest dla nas Polaków zabójcze.

Jak korzystnym dla Polaków okazał się ten namysł Żydów zdecydowania się na tą lub ową narodowość, to najlepiej wskazuje zachowanie się Żydów na ziemiach polskich pod zaborem pruskim i rosyjskim. Żydzi w Galicyi dopiero wtenczas zagrają z nami w odkryte karty, kiedy we wsi chłopa do reszty wyzują z ojcowizny i poślą go do Ameryki a w miastach wyrzucą nas z domów, wyprą z handlu, przemysłu i rękodzieła. Wtedy wreszcie zdecydują się na przyznanie się do narodowości niemieckiej. Oto jest obraz ich „przyszłej ewolucyi społecznej“!

Wszystko wskazuje na to, że poczucie polskości u Żydów w Galicyi nietylko nie wzrasta — ale owszem **maleje.** Przecież nawet wykształcona klasa Żydów w Krakowie — ludzie, którzy ukończyli polskie gimnazya i Jagielloński uniwersytet, w przeważnej części zaprzeczają, że są Polakami, przecież dwaj krakowscy posłowie Dr Gross i Dr Landau nie przyznają się do narodowości polskiej, polskich Żydów reprezentuje tylko P. Sare. Dożyliśmy tego, że na publicznych zgromadzeniach żydowskich w naszem mieście od kilku lat żaden z mówców żydowskich nie śmie do przyznać się do przynależności naszego narodu. Co dla nas jest okropne i rzeczywiście wymaga całej siły woli aby z miejsca przeciw temu nie reagować, t. j. **używanie przez Żydów w mowie potocznej języka niemieckiego** i to tak przez sfery niższe, jak i przez inteligencyę żydowską. Czyż ci ludzie nie rozumią, że musi się burzyć krew w żyłach każdego Polaka — gdy słyszy jak ludzie na tej ziemi urodzeni, którzy cały swój żywot tutaj spędzają, w sercu Polski, posługują się w życiu prywatnem językiem naszych największych wrogów. W tych warunkach dopuszczanie wpływu Żydów na nasze polskie organizacye polityczne, musimy uważać wprost za klęskę narodową.

Jedno jeszcze chcemy podnieść. Warunki przytoczone w „Tygodniku“, w razie spełnienia których Dr Gross wstąpiłby do Koła polskiego, są tak naiwnie wymyślone, że trudno brać je na seryo. Mianowicie podano tam, że Dr Gross wstąpi dopiero wówczas do Koła polskiego, jeżeli wybory będą czyste i jeżeli statut Koła będzie odpowiednio zmieniony.

Co do pierwszego warunku musimy zauważyć, że czystość wyborów jest pojęciem berdzo względnem i wątpimy czy jest i będzie tak szczęśliwa kraina, aby strony pokonane przy wyborach i to w kilkudziesięciu okręgach, przyznały, że mimo tej klęski wybory odbyły się w zupełnym porządku. Drugi warunek, to odpowiednia zmiana statutu Koła polskiego w Wiedniu.

W jakim kierunku ma być statut zmieniony, to bliżej określa znowu słynny program polskiego stronnictwa demokratycznego z 24 lutego 1907 — ale tak mętnie, że przy każdej, nawet najdalej idącej zmianie statutu można się łatwo wymówić, że zmiana ta nie spełniła postulatu owego programu. Jeżeli Dr Gross swoich warunków nie zmieni, to prawdopodobnie nigdy nie ujrzymy go w Kole polskiem, choćby sto lat reprezentował dzielnicę kaźmierską w wiedeńskim parlamencie.

Charakterystycznie zarozumiały jest motyw podany w „Tygodniku“, dla którego Dr Landau wstąpił do lewicy sejmowej i dla którego polskie stronnictwo demokratyczne poparło go w Krakowie przy ubieganiu się o mandat. Oto rozchodziło się o wywalczenie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu!

Nie zarzucamy nic osobistym przymiotom Dra Landaua, ale zdaje się, że jeżeli chodziło tylko o silnego szermierza za tem prawem a nie o pozyskanie głosów żydowskich dla trzech kandydatów demokratycznych, to lepiej było posłać chyba pana Daszyńskiego! Walczyłby on o to i szczerzej i wymowniej od Dra Landaua. Zresztą rzeczywistość wykazała, że misya ta Dra Landaua spełzła na niczem.

Nie wierzymy w szczerą pracę Żydów nad zmianą ordynacyi wyborczej do Sejmu i do tutejszej reprezentacyi miejskiej na zasadzie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania. Istniejące bowiem ordynacye są dla nich tak korzystne a krzywdzące ludność polską, że przedewszystkiem Żydzi stawią najzaciętszy opór — naturalnie skrycie — przeprowadzeniu odnośnych reform.

* * *

Artykuł nasz poprzedni skierowany był do polskiego stronnictwa demokratycznego. Od oficyalnego **organu** tego stronnictwa tj. „Nowej Reformy“ nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Uważamy to za dobry objaw. Świadczy to, że kierownicy tego stronnictwa nie zatracili przecież w zupełności sumienia narodowego i że wstydzą się przyznać do błędów swojej organizacyi, błędów wywołanych może więcej troszczeniem się o doraźne i namacalne sukcesy obliczone na krótką metę, niż obojętnością na dobro i przyszłość narodu polskiego.

Kończąc nasze uwagi, apelujemy do tego stronnictwa, liczącego przecież w swojem gronie równie szczerych Polaków jak i my, apelujemy do kierowników tego stronnictwa, aby szukali oparcia nie na obcych elementach — ale na demokratycznych stronnictwach wyłącznie polskich, które jedynie na celu mają dobro naszej Ojczyzny.

Z Krakowa szły wielkie hasła i czyny polityczne, znajdujące oddźwięk w całej Polsce. Teraz ta stolica Polski ma powiększyć się terytoryalnie. Niechże z powiększeniem tego grodu pójdzie w parze i wzmożenie się ducha polskiego mieszkańców tej skarbnicy całej Polski — a hasłem Wielkiego Krakowa niechaj będzie: „Przedewszystkiem i nadewszystko **solidarnosć narodowa!**“.

Sądy doraźne w Pradze.

Od wczoraj bawi w Pradze kat wiedeński wraz z swymi pomocnikami. Przepisy, dotyczące sądów doraźnych wymagają bowiem obecności tego wykonawcy wyroków śmierci — a stolica Czech z dniem wczorajszym dostała się pod władze tych sądów wyjątkowych...

Oto najnowszy „kwiatek“ na niwie wewnętrznych wstrząśnień monarchii austryackiej — najnowszy owoc... fałszywej i złej polityki centralnego rządu tego państwa, najnowszy dodatek do i tak już aż nazbyt wielkiej liczby kłopotów wewnętrznych i zewnętrznych korony, gabinetu i parlamentu — w obecnej chwili.

Sądy doraźne — to jeszcze nie „stan wyjątkowy“ — lecz w każdym razie zarządzenie wyjątkowe — bardzo do tego stanu zbliżone, sytuacya dla ludności dotkniętej takim „ukazem“ w każdym razie bardzo uciążliwa i wielce niebezpieczna. Stolica Czech niejednokrotnie już znajdowała się pod takim obuchem, po raz ostatni przed jedenastu laty, gdy „sądami doraźnymi“ uśmierzyć się starano ogromne wzburzenie ludności czeskiej, wywołane zniesieniem rozporządzeń językowych hr. Kazimierza Badeniego. Smutne te doświadczenia bynajmniej atoli nie łagodzą dzisiejszego zarządzenia, nie czynią go znośniejszem dla ludności dotkniętego niem okręgu miejskiego... Do takich środków gwałtownych rządy państw konstytucyjnych sięgają zwykle tylko w ostatecznym razie, gdy już wszystko inne zawodzi.

Nasuwa się więc pytanie, czy obecna sytuacya w Pradze wymagała tego, czy środek ten stał się już wprost nieodzownym?

I na to pytanie trudno dać odpowiedź potakującą. Stolica Czech była wprawdzie w ostatnich dniach widownią burzliwych zajść ulicznych, a nawet krwawych starć między tłumami ludu a policyą i wojskiem, lecz zajścia te nie przybrały jeszcze takich rozmiarów, iżby zwykłemi zarządzeniami i środkami policyjnymi i sądowymi uśmierzyć ich nie można. Że ludność stolicy Czech dała się porwać aż do takich wybuchów namiętności, nad tem szczerze ubolewać trzeba; zwolennicy porządku i legalnego ładu muszą je potępić. Z drugiej atoli strony trzeba im przyznać także pewne okoliczności łagodzące, a za takie okoliczności uważać trzeba bezustanne prowokowanie uczuć narodowych ludności czeskiej przez Niemców, oraz stronniczość jaką w sporze czesko-niemieckim zdradza rząd centralny, stronniczość na rzecz Niemców. Aby przywrócić w Pradze spokój — wystarczało przecie zabronić „burszom“ niemieckim urządzania błazeńskich, ludność czeską drażniących „bummlów“. Na to atoli rząd się nie odważył — bo boi się Niemców — natomiast nie wahał się sięgnąć po wyjątkowy środek sądów doraźnych i wysłać do Pragi — kata. A podczas, gdy w tem mieście wystąpiono przeciwko ludności czeskiej w sposób tak ostry, nic nie słychać, iżby sądy doraźne zaprowadzić zamierzano także w tych miejscowościach, w których większość niemiecka napada brutalnie na mniejszość czeską — jak o tem doniosły wczorajsze telegramy.

Na stronniczość tę skarżyła się gorżko deputacya miasta Pragi, która wczoraj była w tej sprawie u prezesa gabinetu bar. Bienertha. Podczas rokowań deputacyi tej z premierem padały z obu stron słowa ostre. Poseł Mastalka nazwał zaprowadzenie sądów doraźnych zbrodnią wobec narodu czeskiego i zarzucił wprost rządowi, że uczynił krok ten jedynie na życzenie Niemców. Bar Bienerth zastrzegł się wprawdzie przeciwko takim zarzutom, lecz należycie odeprzeć ich nie zdołał. Co więcej zagroził nawet, że w danym razie posunie się aż do ogłoszenia w Pradze pełnego „stanu wyjątkowego“! Wielkie umiarkowanie okazał w tej sprawie czeski minister rodak Dr Zaczek, bo oświadczył, że dopiero wówczas poda się do dymisyi, gdyby ta groźba bar. Bienertha spełnić się miała.

Sprawa ta będzie dziś przedmiotem obrad na posiedzeniu Izby poselskiej Rady Państwa, nietylko bowiem ze strony czeskiej, lecz także ze strony socyalistycznej zgłoszono wnioski nagłe, żądające zniesienia sądów doraźnych. Posiedzenie dzisiejsze zapowiada się bardzo burzliwie, ponieważ radykalni posłowie niemieccy zamierzają terorem zmusić do milczenia radykalnych posłów czeskich.

E. Ballestrem.

DZIWNA HISTORYA.

10)

— Żółta dama? — spytała. Skądże pan o niej słyszałeś? Czyżby mój mąż już panu opowiadał? Jakim sposobem mogłeś ją poznać w tej biało ubranej kobiecie? Czyżby istniał inny jej portret jeszcze, o którym rodzina nasza nie wie?

— To nie! lady Muriel — odparłem, nie wiedząc dobrze co mówić, bo zapytanie o portrecie obudziło we mnie podejrzenie, że może istotnie widziałem kiedyś podobny wizerunek. Obudziły się we mnie niejasne jakieś wspomnienia o obrazie, widzianym kiedyś w moich podróżach, w każdym razie wspomnienia te były już teraz tak pomieszane z sennemi memi widzeniami, że nie potrafiłbym już wskazać na ich źródło.

— To jednak dziwne — mówiła dalej lady Muriel, siadając wraz ze mną na miękkiej kanapce, ustawionej naprzeciw portretu. — Myślałam, że historya żółtej damy będzie dla pana niespodzianką, bo i my sami poznaliśmy ją dopiero niedawno. Chociaż i przedtem krążyły tu o niej legendy. Stara to rodzinna historya, pełna dziwów i okropności.

— O, proszę, opowiedz mi ją pani — prosiłem zaciekawiony — stare rodzinne historye — to przecie skarb prawdziwy dla archeologa.

— Na razie powiem panu tyle tylko, że dama, wymalowana na tym portrecie przez Bronzina Bronzini, była za życia jedną z lady St. Bride, a pochodziła z włoskiego domu Spino senza Spina. Nazwisko damy nie było dla mnie niespodzianką, natomiast uderzyło mnie nazwisko malarza, który ją portretował. Bronzino Bronzini był artystą, który nie pochlebiał swoim modelom. Malował tak, jak widział, nie omijając i nie łagodząc żadnego szczegółu. Stwierdzić to można w jego portrecie Bianki Capello we Florencyi a także w innych jego dziełach. To też i tu zachował on wiernie zimny, złowrogi wyraz błyszczących, stalowych oczu. W oczach tych odbijało się bezwzględne okrucieństwo natury, ważącej się na wszystko w złem. Oczy te zdawały się mówić: „ktokolwiek jesteś, miej się przedemną na baczności, bo żądło moje jadowite jest, jak ukłucie Kobry z Dżungli. Podobnie jak owa Kobra, gotowa jestem ukłuć każdego, kto mi na drodze stanie, a ukłucie moje jest śmiertelne i żaden dobry duch nie uratuje tego, kogo mój jad dosięgnie“.

Podzieliłem się wrażeniem mojem z lady Muriel.

— Taką też musiała być w istocie ta kobieta — odparła — tak przynajmniej wnosić można z legendy, jaka tu po niej została. W rodzinie męża mego panowała do niedawna jeszcze wiara, że wszystkie przedmioty, które należały niegdyś do lady Wiridis, przynoszą nieszczęście tym, którzyby ich chcieli używać. Z tego powodu klejnoty jej leżą nietknięte w rodzinnym naszym skarbcu, między innymi drogocenne perły, te same, które pan widziałeś na portrecie. Mąż mój nie pozwoliłby mi za nic w świecie włożyć mi ich i prawdopodobnie zniszczą się w końcu i zwietrzeją skutkiem tego zamknięcia. Lady Wiridis miała jeszcze posiadać jakąś niezmiernie kosztowną szkatułkę, która jednak zniknęła z naszego domu, a właściwie usuniętą została z powodu, że wywoływać w nim miała dziwne zamieszanie. Śmiałbyś się pan z nas, gdybym opowiedziała, dlaczego się jej tak obawiano.

— Przeciwnie, lady Muriel, nie przyszłoby mi wcale na myśl śmiać się z podobnej rzeczy. Ale proszę, zechciej pani mówić dalej.

Lady St. Bride zawahała się chwilę, zanim zdecydowała się odpowiedzieć mi:

— Czy uwierzy pan — rzekła — że dopóki owa skrzyneczka znajdowała się w St. Bride hall, ukazywała się w nim także lady Wiridis, czyli żółta dama, jak ją tu powszechnie nazywają i robiła bezskuteczne zamachy na skrzyneczkę, chcąc ją koniecznie zabrać. Widziały ją podobno różne osoby, jak krążyła po domu, ubrana w żółtą jedwabną suknię, naszytą klejnotami. Ostatni widzieć ją miał dziadek mojego męża, który doznał z tego powodu tak silnego wstrząśnienia, że wpadł ostatecznie w obłęd. Tak głosi przynajmniej tradycya rodzinna, mimo, że mogło to być także przywidzenie chorego umysłu, właśnie wskutek choroby.

Wreszcie teściowa moja położyła koniec tym historyom z duchami. Była to osoba bardzo energiczna i nie znosząca oporu. Wydała więc surowy rozkaz, aby imię żółtej damy nie było nigdy wymówione w tym pałacu. Służbie zapowiedziała, że wypędzi natychmiast każdego, ktoby się poważył przestąpić jej zakaz. Miała w domu taką powagę, że jej usłuchano. Zresztą i przedmiot, który wywoływał tak zabobonny strach, usuniętym został ze skarbca, bo teściowa moja zrobiła z niego podarek ślubny jednej z dalekich swych krewnych, która wyszła zamąż w Holandyi.

— Pani Craft z domu Bridge? — przerwałem.

— Czyż pan jesteś jasnowidzącym, że znasz tak dobrze szczegóły odnoszące się do naszych rodzinnych tradycyi, bo tak szeczywiście nazywała się owa kuzynka nasza, której teściowa moja ofiarowała szkatułkę. Oto masz pan wstęp do historyi żółtej damy, właściwe zaś jej dzieje opowie panu mój mąż, gdy przyjedzie z powrotem.

Podziękowałem mojej uprzejmej gospodyni i udaliśmy się oboje do sali jadalnej, gdzie oczekiwało już na nas drugie śniadanie.

— Patrz pan — mówiła Lady Muriel, ukazując mi staroświeckie ściany olbrzymiej sali, od której wiało chłodem, pomimo palącego się na dwóch kominkach ognia. Tu w tem miejscu rozegrał się ostatni akt strasznego dramatu życia Lady Wiridis; dowiedziałam się o tem niedawno dopiero i dreszcz zgrozy przejmuje mnie nieraz, gdy o tem pomyślę. — Zdaje mi się czasem gdy siedze przy tym stole, że czuję przy sobie obecność pięknej i strasznej kobiety, która siedziała tu kiedyś na tem samem miejscu, jako gospodyni zamku.

Gdy w kilka dni potem powrócił do domu lord St. Bridge, upomniałem się o przyrzeczoną mi historyę żółtej damy.

— Opowiem ją panu dziś wieczór — odparł lord — a właściwie dam panu do przejrzenia starożytny dokument dotyczący tej kobiety, która jednak nie przekazała nam ani kropli zbrodniczej swej krwi. Lady Wiridis umarła bezdzietnie, a pradziad mój, który był jej mężem, ożenił się po raz drugi z pewną Irlandką, która była moją prababką.

Tegoż dnia opowiedziałem lordowi i Lady St. Bridge wszystko, co wiedziałem o pochodzeniu Lady Wiridis i w jaki sposób zostałem właścicielem relikwiarza. Usłyszawszy to lord Brigde zapragnął gorąco odzyskać rodzinną pamiątkę, ale jego żona była przeciwnego zdania.

— I poco sprowadzać do domu rzecz, która przynosi z sobę niepokój. Zanadto żywą jest tu jeszcze tradycya o złowróżbnych właściwościach tej skrzyneczki, gdyby wiedziano, że jest znów z powrotem, nie byłoby końca opowiadaniom o widmach i upiorach.

— Przedewszystkiem chciałbym poznać wreszcie ów dokument, pali mnie poprostu ciekawość dowiedzenia się czegoś pewnego o losach tego ducha rodowego, zagadnąłem raz jeszcze lorda St. Bridge.

— Dokument ten nieznany był mi do niedawna jeszcze, odparł lord, ale to co w nim znalazłem potwierdza w zdumiewający sposób legendy związane z imieniem żółtej damy. Dotąd wiedzieliśmy o niej tylko tyle, ile można było wnosić ze spisanego tu w jednej z ksiąg wyliczenia jej bogactw, które wniosła mężowi jako wiano. Wymienione tam są liczne klejnoty i suknie, a między nimi żółta, jedwabna z genueńskiego złotogłowia, naszytego perłami i drogimi kamieniami. Jest tam także wzmianka o srebrnym relikwiarzu, tym samym zapewne, który pan tak cudownie odnalazłeś.

Spełniono moje żądanie i w chwili, gdy udawałem się na spoczynek wręczono mi rękopism. Lady Muriel doradzała mi tylko, abym nie czytał go przed nocą, jeśli nie mam zamiaru pozbawiać się snu i narażać się na ból głowy. Nie poszedłem za tą zbawienną radą i rzuciłem się na powierzony mi dokument, nie odrywając od niego oczu, dopóki go do ostatka nie odczytałem. Wschodzące słońce zastało mnie jeszcze przy tem czytaniu, którego treść postaram się tu powtórzyć. Była to relacya pisana po łacinie przez czcigodnego Samuela Boswel, ówczesnego proboszcza zaprzyjaźnionego z rodziną St. Bridge.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rząd grozi, że w razie przyjęcia tych wniosków przez Izbę, odroczy ją, albo zamknie i że rządzić będzie na podstawie paragrafu 14-go. Ryzykowny to krok wobec dzisiejszej sytuacyi wewnętrznej, a bardziej jeszcze wobec poważnego położenia zewnętrznego!

Bar. Bienerth, jak się zdaje — z tem się nie liczy, nie liczy się i z tem, że wśród słowiańskich ludów Austryi dziwna ta, a w ostatnim czasie wprost spotęgowana uległość rządu wobec Niemców i to nietylko austryackich — wielkie budzi obawy i uzasadnione rozgoryczenie. Fakt, że władze w Czechach nie przeszkodziły inwazyi niemieckich burszów z Rzeszy do Pragi, że sądy doraźne zaprowadzono jakoby na życzenie niemieckiego sprzymierzeńca — takie przynajmniej panuje w Czechach mniemanie — musi drażnić nietylko Czechów, lecz także inne narody słowiańskie, zwłaszcza jeźli faktom tym przeciwstawi się tolerowanie gwałtów niemieckich w innych miastach — n. p. w naszym polskim **Cieszynie**!!

Spodziewamy się też, że Koło polskie stanowczo w tym wypadku założy veto przeciwko tej stronniczości rządu i wraz z innemi słowiańskiemi grupami w Izbie upomni się o szanowanie praw Słowian w Austryi!!

Niechże rząd centralny nie igra z ogniem, niechże nie wywołuje nowych fermentów wewnętrznych — wobec groźnej sytuacyi zewnętrznej, niechże bezpieczeństwo państwa oprze jedynie na jego ludach i narodach, a nie na wątpliwej wartości sojuszu z Rzeszą niemiecką!

Z widowni politycznej.

Od czasu ogłoszenia słynnego już dziś wywiadu cesarza Wilhelma stronnictwa opozycyjne w parlamencie niemieckim prowadzą żywą akcyę za zmianą konstytucyi Rzeszy przez wprowadzenie do niej przepisów o odpowiedzialności ministrów przed parlamentem. Już niedawna dyskusya nad interpelacyami wniesionemi w sprawie interwiewu wykazała wyraźnie tę tendencyę stronnictw: centrum, Koła polskiego, socyalno-demokratycznego i wolnomyślnych ludowców. Prasa niemiecka gorliwie popierała i popiera ten ruch, widząc w odpowiedzialności prawno-państwowej ministrów, a przedewszystkiem kanclerza gwarancyę, że rządy osobiste cesarza i jego oratorskie popisy szkodzące interesom państwa, więcej się nie powtórzą.

Wczoraj wnieśli w parlamencie niemieckim posłowie socyalistyczni, wolnomyślni i polscy odnośny wniosek o odpowiedzialności ministeryalnej. Polacy żądali jeszcze, by parlament zwoływany był każdego czasu, jeżeli tego zażąda 1/3 jego członków.

Zaraz na początku dyskusyi złożył sekretarz państwa Betman-Hollweg imieniem rządu wyjaśnienie, że konstytucya Rzeszy uznaje zasadę odpowiedzialności kanclerza, nie zawiera tylko formy prawnej jego odpowiedzialności. Rząd wysłucha zapatrywań i uchwał parlamentu w tej kwestyi i odpowiednie wnioski przedstawi radzie związkowej.

Mowca wolnomyślny partyi ludowej Miller-Meiningen wywodził, że instytucya odpowiedzialności nie będąca konkretnem pojęciem prawnem nie ma znaczenia. Cesarz w Niemczech nie jest zwierzchnikiem lecz tylko przewodniczącym Rady związkowej czyli „primus inter pares". Jeżeli zaś przyjmuje się fikcyę, że cesarz nie może uczynić nic niepoprawnego, to logiczną jej konsekwencyą musi być prawna odpowiedzialność ministrów.

Jeszcze ostrzej przemawiał pos. Spahn (centrum), który domagał się odpowiedzialności kanclerza także za czynności cesarza, które nie potrzebują jego kontrasygnnty, n. p. mowy, interwiewy, listy cesarskie i t. p.

Przedstawiciel Koła polskiego hr. Mielżyński podniósł, że tylko odpowiedzialność kanclerza za wszystkie jego czynności urzędowe zapewni społeczeństwu wpływ na kierunek polityki państwa. Polacy przyłączają się w zupełności do ruchu wolnościowego niemieckiego, Polacy zwalczają tylko pruski system rządowy, który ciemięży zarówno lud polski jak niemiecki.

Ze stronnictw bloku rządowego przemawiali dotąd p. Junck (narod. lib.) i p. Bürxen (wolno-kons.). Obaj oświadczyli się przeciw odpowiedzialności ministrów i przeciw rządom parlamentarnym. „Niech nas Bóg chroni przed rządami parlamentarnymi" — wołał Bürxen. Z ich oświadczeń widać, jak bardzo cezaryzm wgryzł się w mózgi części społeczeństwa niemieckiego, kiedy próba kontroli społeczeństwa nad polityką cesarza spotyka się tam z odporem. Zapominają te podpory systemu pruskiego w Niemczech, że to nie czasy po Sadowie i Sedanie, ale że Niemcy weszły w okres niepowodzeń i upokorzeń i to właśnie z winy nieodpowiedzialnego rządu cesarskiego.

* *
*

W parlamencie włoskim toczyły się w dwóch ostatnich dniach obrady nad polityką ministra spraw zagranicznych Tittoniego. B. sekretarz stanu Consino zgłosił krótki wniosek: „Izba pochwala politykę zagraniczną Włoch". Burzliwa dyskusya, jaka wywiązała się następnie, daje dokładny obraz zapatrywania parlamentu włoskiego.

Aneksya Bośni spotkała się tam z ostrą krytyką, dep. Barcilai domagał się jako odszkodowania za aneksyę dla Włoch Trydentu z odpowiednią częścią południowego Tyrolu... Inni posłowie domagali się przygotowań wojennych i ostro krytykowali trójprzymierze. Ogólne wrażenie, jakie aneksya wywołała we Włoszech, jest niekorzystne dla Austryi.

Z ruchu społecznego.

Okręgowy zjazd delegatów Związku zawodowego.

W najbliższą niedzielę, dnia 6 grudnia, odbędzie się w sali „Domu robotniczego" w Przemyślu I. okręgowy zjazd na Galicyę wschodnią, delegatów Grup i Stacyj płatniczych „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników". Zadaniem i celem zjazdu jest bliższe zbadanie terenu działalności Związku, poznanie warunków rozwoju organizacyi i obmyślenie środków i dróg do jeszcze intenzywniejszej pracy agitacyjnej i organizacyjnej Związku w Galicyi wschodniej. W program zjazdu, między innemi, wchodzą następujące sprawy i referaty: Sprawozdanie sekretarza okręgowego (p. Sokołowskiego) w Przemyślu o stanie i rozwoju Grup i Stacyj płatniczych w okręgu mu przydzielonym. Referaty: 1) agitacya i organizacya okręgowa; 2) Projekt ubezpieczenia robotniczego na starość i na wypadek niezdolności do pracy; 3) potrzeba chrześcijańskiej organizacyi zawodowej; 4) znaczenie organizacyi dla robotnika i społeczeństwa. Referentami są sekretarze robotniczy: pp. Zgórniak, Horowicz i Bura. Obrady zjazdu trwać będą cały dzień, z przerwą obiadową. Oprócz oficyalnych delegatów Związku w zjeździe mogą brać udział zaproszeni goście. Zaproszenia wydaje centralny sekretaryat związku w Krakowie.

Kółka rolnicze w Królestwie.

Przed kilku dniami centralny Wydział Kółek rolniczych w Warszawie ogłosił sprawozdanie o ich obecnym stanie i rozwoju. Wedle sprawozdania prawie wszystkie Kółka i Spółki rolnicze w Królestwie Polskiem podlegają centralnemu wydziałowi centralnego Tow. rolniczego. Oprócz centralnej posiadają także organizacye okręgowe, na wzór powiatowych organizacyj Kółek rolniczych w Galicyi.

Centralny Wydział liczył z początkiem bież. roku 571 Kółek i Spółek rolniczych, które rozłożone są po całym kraju. Największą liczbę Kółek i Spółek posiada gubernia kaliska (148) i warszawska (133). Najmniej zaś gubernia suwalska, gdzie ich istnieje zaledwie ośm. — Zakres działalności Kółek jest prawie taki sam, jak w Galicyi, dzieli się na trzy główne działy: rolniczy, oświatowy i handlowy. Kółka posiadają swój własny organ: „Przewodnik Kółek i Spółek rolniczych". — W porównaniu z Galicyą, liczba Kółek rolniczych w Królestwie jest jeszcze bardzo małą, mniejszą o przeszło 50%, nie licząc innych Spółek rolniczych w naszym kraju. Lecz tem jednak, że wyprzedziliśmy na tem polu Królestwo, nie mamy powodu chełpić się zbytnio, ponieważ liczba naszych Kółek jest dorobkiem ćwierć wiekowej pracy, podczas gdy w Królestwie, praca w tym kierunku rozpoczęła się zaledwie przed kilku laty. Za 25 lat pracy Królestwo niewątpliwie nas i w tym kierunku daleko prześcignie.

Klęska bezrobocia.

Jednym z najgorszych skutków systemu kapitalistycznej produkcyi jest dla robotników i społeczeństwa niepewność egzystencyi tych ludzi, którzy w przemyśle wielkim szukać muszą zajęcia i utrzymania. Życie ich zależne jest zawsze nie od nich samych, ani kraju, ani państwa, ale najczęściej od... giełdziarzy, w których ręku pośrednio spoczywa prawie cała wytwórczość. Jeżeli konjunktury handlowe dobrze się ułożyły i fabryka ma zbyt na rynkach światowych, wtenczas i robotnicy związani najściślej z fabryką, mają zajęcie i zarobek. Jeźli atoli nastąpi przesilenie, tysiące robotników zostaje na bruku bez chleba i dachu nad głową.

Taka katastrofa nawiedziła obecnie Anglię, Niemcy a częściowo także Francyę. W Anglii szczególnie w przemyśle bawełnianym, pozostaje obecnie z powodu przesilenia ekonomicznego około 1½ miliona robotników bez pracy. Jeżeli zważymy, że prawie każdy robotnik ma rodzinę złożoną z kilku osób — to liczba bezrobotnych podniesie się do 3 lub 4 milionów ludzi.

Podobnie jest w Niemczech. Tutaj pozostaje bez zajęcia około pół miliona robotników. W niektórych zawodach, jak metalowym, budowlanym i t. d. liczba bezrobotnych wynosi 34 i więcej procent.

Parlament niemiecki poświęcił sprawie bezrobocia dwa posiedzenia. Posłowie socyalistyczni i Koło polskie domagali się zaprowadzenia ustawowego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Rząd jednak wbrew przewidywaniom oświadczył, że zaprowadzenie tego rodzaju ubezpieczenia jest niemożliwe. Państwo może tylko współdziałać z gminami w kierunku zmniejszenia klęski — samo zaś jednak ciężaru tak wielkiego przyjąć na swoje barki nie może.

Bezrobocie najbardziej daje się odczuwać związkom zawodowym robotniczym, które prawie jedyne wspierać muszą robotników bezrobotnych.

Rząd angielski celem umniejszenia klęski powołał do wojska pewną liczbę robotników rezerwistów i otworzył gminom kredyt na rozpoczęcie robót publicznych, na kwotę 50 milionów koron. Są to jednak wszystko drobnostki wobec ogromu klęski, która dotknęła świat robotniczy.

Persya i Rosya.

Przykuwająca obecnie powszechną uwagę sprawa bałkańska odsunęła na drugi plan wydarzenia w Persyi. I one jednak zasługują na uwagę już choćby z tego względu, że są ogniwem jednego olbrzymiego ruchu reformistycznego, jaki przeżywa obecnie Azya — dziejowego przewrotu, który z biernych i uległych Europie państw może niebawem uczynić groźne dla niej potęgi. Za przykładem odrodzonej i zwycięzkiej Japonii budzi się z wiekowego snu olbrzym chiński... Gdy jednakże w Chinach ten ruch reformatorsko-konstytucyjny nie wyszedł jeszcze z mgławicy przygotowań, — w Persyi ma już swą historyę, choć krótką, ale obfitującą w doniosłe wydarzenia — od świetnych zwycięztw aż do krwawej porażki — zburzenia medżilisu działami...

W tych dniach właśnie szach perski zamierzał sprawić pogrzeb rozgromionemu medżilisowi i konstytucyi. W dniu 14 z. m., jak niedawno pisaliśmy, zamiast przyrzeczonego otwarcia medżilisu — miał się pojawić manifest szacha, obwieszczający, że „na prośby przedstawicieli narodu" konstytucya w Persyi została cofniętą, a medżilis nigdy nie będzie zwołany. Manifest ten został już przygotowany, a treść jego podały dzienniki. Uroczyste jednak opublikowanie tego manifestu nie doszło do skutku, a jak stwierdzają obecnie korespondenci pism petersburskich, stało się to na skutek dyplomatycznego protestu Anglii i Rosyi. Szach powstrzymał się z ogłoszeniem manifestu, ale nie wyrzekł się bynajmniej zamiaru pogrzebania konstytucyi, co wyraźnie zaznaczył obu przedstawicielom mocarstw, jeszcze raz powołując się na „wolę ludu". W jaki jednak sposób objawiła się ta „wola ludu", opisuje to dokładnie teherański korespondent „Rieczi". W oznaczonym dniu „zaproszono" do pałacu szacha kilkuset wybitniejszych obywateli teherańskich — na obiad. Gdy wszyscy się tam zgromadzili, do sali wszedł dyktator Amir-Dżeng i począł w długiem przemówieniu opisywać straszne kary, jakie czekają wrogów szacha a zwolenników medżilisu. Ze wschodnią obrazowością odmalował okropności więzienia i tortur, jakie czekają przestępców politycznych. Po tem przemówieniu we drzwiach stanął kat w swym uniformie, trzymając w rękach ciężki, 48 funtów ważący łańcuch, którym skuwają więźniów. Wskazując na kata, Amir-Dżeng zawołał: „Oto, co oczekuje każdego, kto ośmieli się sięgnąć po prawa naszego władcy".

Po tej zachęcającej przemowie sekretarz szacha odczytał przygotowaną petycyę. W petycyi powiedziane było, że nieszczęścia, jakie spadły na Persyę, są rezultatem „przeklętej europejskiej konstytucyi", że trzeba naprawić ten błąd i prosić szacha, aby „uratował" Persyę i konstytucyę cofnął. Naturalnie wszyscy obecni, spuściwszy w milczeniu głowy wobec tak wymownych argumentów Amir-Dżenga, podpisali się pod petycyą. Ale nie na tem się skończyła ta tragikomedya. W tymże dniu szach miał otrzymać z różnych stron kilka tysięcy telegramów o podobnej, jak powyższa „petycya" treści, lecz, jak zapewnia korespondent „Rieczi", wszystkie te telegramy sfabrykowano na miejscu w teherańskim urzędzie telegraficznym, który przygotował w ten sposób nawet telegram z Tebrysu (opanowanego dotychczas — jak wiadomo — przez rewolucyonistów) z 19.000 podpisami.

„Petycyę" i telegramy szach pokazywał osobiście przedstawicielom mocarstw na dowód, że ulegając życzeniu ludu nie może zwołać medżilisu...

Pomimo faktu, że Rosya (wraz z Anglią) oficyalnie zaprotestowała przeciw cofnięciu konstytucyi w Persyi, nie ulega wątpliwości, że inne, nieoficyalne wpływy rosyjskie dopomogły szachowi do dokonania zamachu stanu. Stwierdzają to pisma rosyjskie, a nawet przyznał to pośrednio były poseł rosyjski w Teheranie, Hartwig, który w tych dniach powrócił do Petersburgu. Pomimo wielkiej ostrożności, z jaką odpowiadał on na pytania dziennikarzy, w rozmowie z korespondentem „Now. Wrem." uczynił dość wymowne wyznanie. Mianowicie w sprawie stanowiska Rosyi Hartwig oświadczył, że słabą stroną rosyjskiej dyplomacyi w Persyi jest decentralizacya ambasady, jest tam bowiem aż trzech posłów! dyplomatyczny, finansowy i wojenny (naczelnik brygady kozackiej osławiony Lachow). „Pułkownik Lachow — oświadczył Hartwig — jest podległy nie mnie, lecz sztabowi okręgu wojsk kaukaskich. Dlatego też jego instrukcye często przeczą moim". Następnie p. Hartwig zaznaczył, że szach niema ani pieniędzy ani wojska — a jedyną jego siłą zbrojną jest brygada Lachowa.

Wyjaśnienia posła rosyjskiego w Teheranie odkryły rzeczywiście wszystkie „tajniki" dyplomacyi rosyjskiej w Persyi. Poseł „dyplomatyczny" wnosi „protesty" przeciw cofnięciu konstytucyi, a poseł „wojskowy" w osobie Lachowa, zaopatrzony w instrukcye i środki materyalne przez sztab pogranicznego okręgu kaukaskiego burzy armatami medżilis, urządza pogromy konstytucyonalistów i pomaga szachowi do przeprowadzenia zamachu stanu! Tego rodzaju „decentralizacya" (!) dyplomacyi rosyjskiej wywołuje jednakże słuszne oburzenie zarówno w opozycyjnych sferach rosyjskich, jak i w Persyi i odezwała się echem w Dumie, gdzie wniesiono z tego powodu interpelacyę do ministra wojny. Interpelacya ta zarzuca Lachowi, że „wtrąca się do spraw wewnętrznych Persyi nie cofając się przed zabójstwami i rabowaniem ludności, że zburzył medżilis, że podżega podległe mu wojsko do obalenia istniejącego ustroju państwowego, do zrabowania Tebrysu, do gwałtów, rozbojów i t. p., obiecując za to nagrody ze strony rządu rosyjskiego."

Podobnie oceniają smutną rolę Lachowa i Rosyi w obecnym przewrocie w Persyi i koła perskie. Jeden z bawiących obecnie w Petersburgu wybitnych Persów w rozmowie z współpracownikiem „Now. Wrem." skarżył się na tę dwulicowość Rosyi, „która z jednej strony jakby życzliwie witała nowe powiewy w Persyi a z drugiej — zadaje im groźne ciosy". Niemniej Pers ów wyraził wielce optymistyczne poglądy co do ostatecznego rezultatu walki pomiędzy szachem a konstytucyonalistami. „Wojsko szacha — mówił — jest w bardzo smutnym stanie, panuje w niem niezadowolenie, żołnierze spełniają rozkazy bez wiary w słuszność swej sprawy. Jeszcze trochę czasu — i wojska te poddadzą się. Dla mnie, Persa, znającego istotny stan rzeczy, nie ulega to najmniejszej wątpliwości. Przeciwnicy szacha są dobrze uzbrojeni i obecnie liczba ich sięga kilku tysięcy. Na czele ruchu stoi Sattar-chan — człowiek bardzo stanowczy i energiczny. Popularność jego rośnie z dniem każdym. Powstrzymuje swych zwolenników od fałszywych kroków i pomimo istniejącej w kraju anarchii, dotychczas nie było wypadków napadu na Europejczyków, a zawdzięczać to należy wyłącznie Sattarchanowi.

Liczba przeciwników szacha wzrasta z każdym dniem. Azerbejdżan jest prawie zajęty przez konstytucyonalistów, którzy będą walczyli do ostatniej kropli krwi".

W końcu, wobec krążących pogłosek o zamierzonej okupacyi Azerbejdżanu przez Rosyę, informator perski „Now. Wrem." oświadczył, że młoda Persya potrafi się obronić, a Rosya spotkałaby się w tym wypadku z potężnym wybuchem ruchu narodowego.

Zgon zasłużonego biskupa.

Franciszek Marya Doppelbauer, biskup w Lincu zmarł wczoraj w 63 roku życia. Urodził się w r. 1845 jako syn rzeźnika w Waitzenkirchen w Górnej Austryi. Wyświęcony na księdza w r. 1868, został już w r. 1887 rektorem niemieckiego instytutu teologicznego w Rzymie (St. Maria della'Anima), w następnym zaś roku po śmierci biskupa linckiego Müllera został jego następcą. Na tem stanowisku pracował przez lat 20.

Biskup Doppelbauer był jednym z najwybitniejszych członków austryackiego episkopatu drugiej połowy XIX w. Zasługi dla Kościoła w Austryi położył ogromne. Dyecezyą administrował z niezwykłą energią, stworzył w Lincu związek katolickiej prasy, założył kwartalnik teologiczny, podniósł seminaryum duchowne i urządzał liczne rekolekcye. Liberalno-żydowska prasa nazywała go „wielkim inkwizytorem" z powodu stanowczości i energii w zwalczaniu wpływów liberalno-żydowskich. Gorliwości biskupa zawdzięcza też Górna Austrya, że pozostała twierdzą katolicyzmu w państwie, że wytworzyła wzorowe organizacye katolickie i że poziom naukowy duchowieństwa stoi tam bardzo wysoko. W całym kraju powstały sodalicye i stowarzyszenia katolickie, socyalizm nie uzyskał ani w jednem mieście przewagi; chrześcijańsko-socyalne stronnictwo skupia w sobie wszystkie warstwy ludności.

W r. 1893 urządził biskup Doppelbauer pielgrzymkę do Ziemi Świętej z 519 włościanami. Później zajął się żywo budową katedry w Lincu, którą doprowadził do końca. Papież Leon XIII wysoko cenił zasłużonego biskupa, obdarzył go tytułami hrabiego rzymskiego, asystenta tronu i orderem „pro ecclesia et pontifice".

Kronika podgórska.

V.

„Albośwa to nie Podgórze
Albośwa nie miasto duże?
Gdy się wkoło błaźnią inni,
I my błaźnić się powinni".

Niedobrze, jeżeli mała mieścina ma wielkich ludzi — a już wcale źle jeżeli posiada małych, którzy na wielkość chorują. Te urojone wielkości nie zadawalniają się cichą pracą społeczną, lecz pragnąc zabłysnąć, dążą do zaprowadzania instytucyj, które przekraczają znacznie skromne ramy stosunków miejscowych, a temsamem narażają interesa obywateli i prowadzą zwolna do zubożenia miasta.

Stosunki w Podgórzu są podatnym gruntem do wytwarzania się tego rodzaju fałszywych wielkości. Liczba mieszkańców wzrosła w stosunkowo krótkim czasie ze czterech do dwudziestu dwu tysięcy. Powstało tu kilka poważnych zakładów przemysłowych, jakoto: młyny parowe, wapienniki, fabryka cementu i fabryka wyrobów żelaznych. To nam zawróciło głowę. Nazwaliśmy Podgórze miastem wielkiem, a ze względu na jego fabryki, nazwaliśmy je polskim Manchesterem. Zapomnieliśmy jednak, że ludność miasta Podgórza, której szybkim i poważnym wzrostem się chełpimy, to nie ludność rdzenna, lecz w największej części ludność napływowa, która jak fala wezbranej Wisły do nas przypłynęła, a przy zmianie stosunków również jak fala opadającej Wisły od nas odpłynąć może. Zapomnieliśmy również, że wiele zakładów przemysłowych, które my do fabryk zaliczamy, nie są fabrykami. Tak np. nie jest fabryką zakład, w którym cztery stare baby pierze skubią. Nie jest fabryką pracownia, w której dwóch robotników czernidło na obuwie wyrabia i t. d. i t. d.

Takich i tym podobnych „fabryk" liczymy na tuziny.

Podgórze jest wprawdzie wielkiem zbiorowiskiem ludzi, lecz ze względu na panujące w niem stosunki jest ono rzeczywiście tylko małem miasteczkiem. Jest to tak zwane po niemiecku: „eine grosse Kleinstadt!" Mania wielkości, która nas ogarnia, nie jest wyłącznie tylko naszą wadą. Choroba ta dotyka także innych ludzi i nawiedza nawet jeszcze mniejsze miasteczka. Wszakże znanem jest przysłowie: „Koniowi nogę kują, a żaba swojej nadstawia". Znaną nam również i Pipidówka, którą ś. p. Bałucki opisał.

Z manią wielkości idą w parze naśladownictwo, małpowanie większych. Ma Kraków Sukiennice, musi też Pipidówka mieć przynajmniej Płóciennice, a co najważniejsza, umieszczoną na niej tablicę marmurową, głoszącą światu złotemi literami, że gmach ten zbudowany za czasu rządów sławetnego burmistrza Pafnucego i sławetnej rady panów Borgiasza Gorgoniusza Kalasantego.

Lecz po co nam jeździć do Pipidówki, kiedy bliżej mamy Podgórze. Zbudował Kraków „Dietlówkę", dalejże w lot za nim zbudowało Podgórze „Brajerówkę" i ustawiło ją na rynku, na naczelnem miejscu naprzeciw głównej bramy kościoła, jako znak szczególnego smaku naszych ojców miasta i dowód braku poszanowania dla miejsca świętego.

Spójrzmy na dalsze nasze dzieła. Miasto nasze posiada od lat wielu w ulicy Mickiewicza lodownię, która może posłużyć za wzór, iż zakłady tego rodzaju należy budować w miejscu suchem, nie wystawionem na działanie promieni słonecznych i w miejscu wysokiem, zabezpieczonem od powodzi. Myśmy ten wzór pominęli. Chcieliśmy stworzyć coś, coby nosiło na sobie piętno naszej działalności, coby po nas pamiątką pozostało i zbudowaliśmy chłodnię w miejscu niskiem, wilgotnem, na bagnie, które podlega stale zalewom Wisły przy każdym, choćby najmniejszym przypływie wody. Naraża to miasto corocznie na znaczne straty. Lecz ktoby się troszczył o te kilkanaście tysięcy koron? Główna rzecz, że cel nasz osiągnięty. Pozostawiamy po sobie trwałą pamiątkę i to pamiątkę nielada. I dzieci i wnuki nasze będą o nas wspominały, gdy będą corocznie rzucać sumy w błoto dla naprawy chłodni.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z za kulis policyi rosyjskiej.

Już dość dawno dzienniki doniosły o przeprowadzonej w Moskwie rewizyi senatorskiej, rezultatem której było usunięcie ze służby i oddanie pod sąd znacznej liczby niższych i wyższych urzędników policyjnych z „gradonaczalnikiem", jenerałem świty carskiej Reinbotem na czele. Dotychczas jednakże szczegóły tej sprawy były pokryte mgłą tajemnicy i dopiero obecnie prasa petersburska przynosi ciekawe rewelacye o działalności tych stróżów „bezpieczeństwa publicznego" w Moskwie.

Gdy w Rosyi zdarzyły się zbrojne napady rabunkowe — policya moskiewska odrazu zrozumiała swe zadanie: walczyć z bandytami byłoby rzeczą zbyt niewygodną a małopopłatną, daleko łatwiej i... bezpieczniej — wejść z nimi w porozumienie — a nawet stanąć na czele organizacyi bandyckiej!

Tak też uczyniła policya moskiewska, która przez długi czas sama organizowała napady bandyckie — nie tylko w Moskwie, ale i w całej gubernii moskiewskiej. Pewnego razu bandyci policyjni zapędzili się nawet na pogranicze sąsiedniej gubernii riazańskiej i to ich właśnie zgubiło. Gdy ograbiono tam bogatego obywatela ziemskiego, puściła się w pościg za bandytami i policya riazańska, a jeden z gorliwszych jej ajentów, idąc śladem rabusiów, dotarł do Moskwy i znalazł nawet mieszkanie, gdzie rabusie się ukryli. Uradowany tem odkryciem biegnie do wydziału moskiewskiej policyi śledczej i żąda natychmiastowego przeprowadzenia rewizyi, dyżurny jednak urzędnik policyjny Ł. ani słyszeć o tem nie chce, a gdy ajent począł nalegać — znika w tajemniczy sposób. Wówczas ajent odszukał innego, starszego urzędnika policyjnego Stiepanowa, który wraz z nim udał się do wskazanej kryjówki bandytów, która jak się okazało, była... prywatnem mieszkaniem owego urzędnika policyjnego Ł.! Ten był już tam obecny i na widok Stiepanowa i ajenta policyi riazańskiej bynajmniej się nie stropił, lecz zaproponował przybyłym 5000 rubli za zatuszowanie sprawy. Stiepanow odmówił i oświadczył, że natychmiast doniesie o swem odkryciu naczelnikowi policyi śledczej! Wówczas Ł. z całym spokojem odparł:

— Naczelnika się nie boję, bo on już wziął swoją część z rabunku w gub. riazańskiej!

Po tem oświadczeniu wszyscy trzej udali się do szefa policyi tajnej, gdzie Stiepanow rzeczywiście przekonał się o prawdzie słów powyższych. Stropiony tem, zaniechał na razie pościgu, lecz nie miał długo czasu do namysłu, bo tego samego dnia zaszedł fakt nowy a jeszcze bardziej zdumiewający: „Gradonaczalnik" jen. Reinbot wezwał do siebie Stiepanowa i udzielił mu natychmiastowej dymisyi! Wówczas Stiepanow pojechał do Petersburga, dotarł do kancelaryj ministeryalnych, a skutkiem jego zeznań zarządzono wreszcie rewizyę senatorską, która wykryła te skandaliczne nadużycia policyi moskiewskiej.

Poza tą bandycką działalnością moskiewscy stróże „prawa i porządku publicznego" uprawiali na szeroką skalę łapownictwo. I w tym kierunku rewizya senatorska w Moskwie ujawniła takie szczegóły bezczelnego wymuszania i zdzierstwa ze strony policyi, że przyćmiły one dotychczasową „sławę" policyi rosyjskiej. Istniała tam formalna organizacya do ściągania łapówek, na czele której stał sam „gradonaczalnik". Był to *sui generis* urząd... łapówkowy, który nie darował nikomu, ściągając okup pod groźbą represyj i dając pokwitowania (!) za wniesione sumy rzekomo na cele „filantropijne". Rewizya senatorska wykryła, że sam jen. Reinbot od pewnego właściciela tajemnej nory schadzek otrzymał 17.000 rubli i wystawił kwit z własnoręcznym podpisem! Jak łupiono w ten sposób ludność Moskwy, świadczy fakt, że jeden z policmajstrów, Korotkij, w ciągu kilkumięsięcznego „urzędowania" zdołał zaoszczędzić przeszło 100.000 rubli.

Nie było też w Moskwie prawa i ustawy, którą rozmaici spekulanci nie mogliby obejść, składając naturalnie suty haracz jen. Reinbotowi i jego godnym pomocnikom. Tak np. wyszło rozporządzenie, aby wszystkie domy nierządu usunięto z centrum miasta. Wtedy zjawia się u „gradonaczalnika" deputacya właścicieli tych jaskiń i wręcza mu „ikonę" (!), w której naturalnie było ukryte 100.000 rubli... No, i domy nierządu pozostały nadal w centrum miasta.

Takie skandaliczne, wprost trudne do wiary szczegóły przynosi prasa rosyjska o rezultacie rewizyi senatorskiej w Moskwie. Tłomaczą one wymownie zagadkę, dlaczego bandytyzm w Rosyi przybrał tak wielkie rozmiary... Bo jeśli takie rzeczy dzieją się w drugiej stolicy państwa, to cóż dopiero mówić o „urzędowaniu" policyi rosyjskiej na prowincyi?

B. GABRYELSKA, Krzysztofory, Kraków. Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

Wyprzedaż gwiazdkowa **Fortepianów i pianin** najlepszej marki, wypróbowanych i wystrojonych przezemnie jako fachowca.
Od sprzedaży z otrzymanej gotówki ofiarowuje 2 proc. na tow. szkoły lud.
ZYGMUNT RABA fortepianista, ul. św. Jana L. 13 w Krakowie.
Ceny bezkonkurencyjne.

Obchód listopadowy.

„Gwiazda“ urządziła dnia 29 z. m. w lokalu własnym Wieczorek listopadowy. Słowo wstępne wypowiedział z wielkim zapałem Dr Wróbel, inspektor kol., którego publiczność hucznie oklaskiwała. Po pięknej grze na cytrach, wykonanej przez pp.: Kostyę, Dębickiego i Nowaczyńskiego, nastąpił popis znakomitej orkiestry mandolinistów „Trubadur“. — Wspaniale wypadła deklamacya pp. Trzynickiego i Biegańskiej oraz deklamacya 5-letniej Kubikównej. Na zakończenie zagrano sztukę p. t. „Na poddaszu“, którą amatorowie odegrali z pełnem zrozumieniem, za co też należy im się szczere uznanie. Publiczność wypełniła salę szczelnie, na której nie brakło prócz rękodzielników i ich rodzin, także patryotycznej iteligencyi.

Tarnów. (Kor. wł.) Dnia 29 z. m. obchodził tutejszy „Sokół“ rocznicę listopadową bardzo uroczyście, na którą zgromadziła się licznie miejscowa publiczność, oraz okoliczni włościanie. Słowo wstępne wygłosił delegat T. S. L. z Krakowa, a następnie odbyło się przedstawienie amatorskie jednoaktówki Staszczyka p. t. „Noc w Belwederze“. Na zakończenie odegrała amat. orkiestra „Sokoła“ Wieniec pieśni polskich.

Tegożsamego dnia odbył się staraniem miejscowego stowarzyszenia „Praca“ odczyt popularny o powstaniu listopadowem, wygłoszony przez prof. Górskiego.

Dębica. (Kor. wł.). (Obchód listopadowy). — Staraniem tutejszego „Sokoła“ odprawione zostało 30 z. m. nabożeństwo żałobne za poległych w walce za Ojczyznę, które celebrował X. prałat Eugeniusz Wolski wobec licznie zgromadzonej publiczności i młodzieży szkolnej. Podniosłe kazanie o miłości Ojczyzny wygłosił X. Krzemieniecki. W modłach nad katafalkiem, ubranym w insygnia powstania, wzięli udział wszyscy miejscowi księża. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę“ i „Boże Ojcze“.

Jubileusz cesarza.

Iluminacya kartkowa przyniosła ze sprzedaży nalepek pokaźną stosunkowo kwotę, bo pół miliona halerzy, tj. 5.000 koron. Sprzedano bowiem **50000 nalepek**, jakkolwiek mogłaby cyfra ta conajmniej podwoić się, a z nią i dochód (na czysto przeszło 8000 kor.) dla instytucyj tak pożytecznych jak „Rada opiekuńcza“, zajmująca się małoletniemi zaniedbanemi dziećmi, jak Tow. „O własnych siłach“ i św. Wincentego a Paulo. Stanął jednak temu na przeszkodzie z jednej strony dziwny upór Rady miasta, względnie czynników kierujących, którym widocznie chodziło nie o zasadę, lecz o to, aby módz powiedzieć, że to **od nich** wyszła inicyatywa tak mądra i szlachetna.

Z drugiej strony musimy zaznaczyć, iż na zmniejszony pokup nalepek wpłynęło **solidarne powstrzymanie się w tej akcyi Żydów.** Seperatyzm ich i odsuwanie się od polskiego społeczeństwa widzimy na każdym kroku, Gdzieżby Żyd rozrzucający pruskie fabrykaty, popierał akcyę tego rodzaju towarzystwa, jak „O własnych siłach“! Braku lojalności (nb. tylko zewnętrznej) dla rządu zarzucić im jeszcze nie można i jeśli iluminacya ma być stwierdzeniem tego, przyznać należy, iż Kaźmierz tonął w świetle „szabasówek“. Lecz wymagać od nich pewnej lojalności względem narodu, któremu wiele mają do zawdzięczenia, aby w wszelkiej akcyi społeczno-obywatelskiej solidaryzował się z ogółem, tego nam widocznie jnż nie wolno.

W teatrze miejskim odbyło się wczoraj uroczyste przedstawienie, jako w dniu jubileuszu monarchy. Na scenie ustawiono biust cesarza, naokół którego skupili się wszyscy artyści i artystki teatru miejskiego z dyrektorem p. Solskim na czele — orkiestra teatralna odegrała hymn cesarski. Publiczność w strojach „mieszanych“ — przeważał jednak strój uroczysty — powstała z miejsc swoich tak na parterze, jakoteż i w lożach. Następnie odbyło się przedstawienie „Cyda“, w tłomaczeniu St. Wyspiańskiego.

Loże i galerye widowni były szczelnie wypełnione, natomiast fotele świeciły pustkami. Loże reprezentacyjne zajęli przedstawiciele władz, a więc w loży miejskiej byli obecni obaj wiceprezydenci Dr Szarski i Sare, a w loży rządowej del. Fedorowicz. Tu i ówdzie widniały liczne mundury wojskowe, dekorowane już nowemi odznakami jubileuszowemi, zawieszonemi na biało-czerwonych wstążkach.

Jubileusz cesarza w szkołach obchodzono wczoraj porankami uroczystymi. Piękny przebieg miał poranek gimnazyum św. Jacka, który odbył się w sali „Sokoła.“ Wzięła w nim udział kapela gimnazyalna, chór uczniów, dalej zaś złożyły się na program: deklamacya prof. Butrymowicza i solo skrzypcowe ucznia S. Harastka. Słowo wstępne wygłosił prof. Dr Czuczyński. — Również pięknie wypadł poranek gimnazyum Sobieskiego, urządzony w sali gimnastycznej gmachu szkolnego. Po uroczystości urządziła młodzież tego zakładu pochód po mieście z muzyką własną i sztandarem na czele.

Przemyśl. Rocznicę sześćdziesięcioletnich rządów monarchy obchodziliśmy onegdaj iluminacyą kartkową. O godzinie 7 wieczorem odbył się capstrzyk, następnie bal w kasynie oficerskiem, gdzie oprócz wojskowych, byli także obecni przedstawiciele władz cywilnych. — Wczoraj rano pobudka, która przeciągnęła przez ulice miasta, pozrywała obywateli ze snu i spowodowała ich, aby złączeni z naszymi synami Marsa w kościele pojezuickim wzięli udział w nabożeństwie wojskowem. O godz. 10 rano w katedrach obu obrządków kat. biskupi odprawili wobec władz cywilnych msze św. pontyfikalne. Handle były od rana pozamykane, z gmachów rządowych i kilku prywatnych, z kościołów i bóżnic powiewają flagi narodowe obok austryackich.

Dębica. (Kor. wł.). W celu uświetnienia obchodu jubileuszu cesarskiego w naszem mieście odbyło się 25 listopada uroczyste posiedzenie Rady gminnej, na którem burmistrz podniósł uroczystość chwili i postawił wniosek, by w d. 2 grudnia zamiast oświetlić, ozdobić okna kartkami z wizerunkiem cesarza, a dochód ze sprzedaży kartek przeznaczyć na fundusz ubogich miasta Dębicy, a nadto wysłać depeszę hołdowniczą do kancelaryi nadwornej.

W myśl też powyższej uchwały, miasto nasze onegdaj iluminowano tylko kartkami, a między innemi instytucye i domy gminne.

Nowy Sącz. (Kor. wł.) Za inicyatywą burmistrza miasta adw. Dra Barbackiego Rada miejska uchwaliła uczcić jubileusz cesarza zamiast iluminacyi świetlnej, iluminacyą kartkową z portretem cesarza, a dochód przeznaczony ze sprzedaży tych kart na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej. To też niema tu domu, w którego oknach nie byłyby nalepione te karty jubileuszowe. Onegdaj o godz. 5 wieczorem rozpoczął się obchód jubileuszu cesarza pochodem muzyk kolejowej i tutejszej „Harmonii“ oraz straży ogniowej miejskiej, ochotniczej i kolejowej, tudzież tłumów publiczności z pochodniami i lampionami przez wszystkie ulice miasta. Ratusz miejski był iluminowany tysiącami lampionek i udekorowany flagami. Wczoraj wszystkie handle były zamknięte oraz wszystkie urzędy i miasto przybrało wygląd świąteczny. O godz. 9 rano odprawione zostało we wszystkich kościołach i bóżnicach nabożeństwo, a w kościele parafialnym przez X. inf. Dra Góralika w asystencyi mnóstwa księży i przy udziale reprezentacyi władz miejscowych cywilnych i wojskowych, stowarzyszeń, cechów, straży ogniowych i Sokołów ze sztandarami. O godzinie 12 w południe odbyło się w sali ratusza uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, na którem burmistrz adw. Dr Barbacki wygłosił mowę okolicznościową.

Zauważyć należy tylko jedną rzecz. Ratusz miejski przybrano we flagi tylko o barwach austryackich, za którym przykładem poszli i właściciele domów. Jest to niewłaściwość, gdyż o ile naród składa uczucia czci, jakie żywi dla monarchy — winien je wyrazić własnemi odznakami narodowemi, a nie wyłącznie tylko szablonem ogólno-austryackim.

Jubileusz Franciszka Józefa w Warszawie. Biuro korespondencyjne donosi: Kolonia austryacko-węgierska w Warszawie święciła uroczyście jubileusz cesarza Franciszka Józefa. Na uroczystem nabożeństwie odprawionem przez X. biskupa Ruszkiewicza w pięknie przybranej katedrze św. Jana, obecny był generał-gubernator Skałłon, wszyscy naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, konsul jeneralny von Ugron z całym personalem konsularnym, attaché wojskowy hr. Spanochi, cała kolonia austryacko-węgierska. Publiczność przybyła w olbrzymiej liczbie, reprezentowane były wszystkie rody historyczne, cała szlachta polska, duchowieństwo, inteligencya i mieszczaństwo. Wieczorem odbył się bankiet w ścisłem gronie kolonii.

Św. Mikołaj.

Zbliża się dzień, w którym św. Mikołaj, patron dziatwy zstąpi na ziemię, by obdarzyć ukochanych przez siebie Milusińskich. Święty ten jednak w ciągu jednej nocy pojawić się musi we wszystkich domach chrześcijańskich całej kuli ziemskiej, rzecz więc zrozumiała, że staruszek nie jest w stanie — mimo przydanego mu do pomocy całego zastępu skrzydlatych aniołków — dźwigać i nosić ze sobą tych setek tysięcy podarków. Aby jednakże z drugiej strony nie być pozbawionym tych licznych nagród, przeznaczonych dla tak ukochanej dziatwy, św. Mikołaj utworzył we wszystkich miastach składy zabawek i smakołyków, z których w miarę potrzeby czerpie się na podarki. — To też od kilku już dni widzieć można w wystawach sklepowych prześliczne cacka, a cukiernie przepełnione są większymi lub mniejszymi, piernikowymi Mikołajami, cukrzanymi aniołkami i strasznymi dyabłami. Wypełniają one wystawy cukiernicze, ściągając dziesiątki ciekawej dziatwy a nawet dorosłych, podziwiających artystyczne wyroby tej dziedziny przemysłu.

Wyróżnia się przed wszystkimi jak zwykle Cukiernia warszawska pana Piotrowskiego przy ul. Floryańskiej. Wielka wystawa zamieniona tu jest w prześliczny pejzaż zimowy: biały całun śnieżny pokrywa ziemię, drzewa i widne w głębi chaty włościańskie, po zmarzłej zaś drodze mknie wielki automobil z płonącemi latarniami, wiozący św. Mikołaja wraz z podarkami. (Św. Mikołaj — odkąd wynaleziono automobile, nie jeździ już saneczkami, lecz przyswoił sobie ten nowy środek lokomocyi). Automobil prowadzą aniołki a rączki ich małe spoczywają na kierownicy pewnie, jakby te drobne istoty skrzydlate były najlepszymi chaufferami, egzaminowanemi przez rządową komisyę. To też automobil mknie szybko od wsi do wsi, od miasta do miasta, zatrzymując się przed chatami skromnymi, wielkimi domami i wspaniałymi pałacami. Bo św. Mikołaj pamięta o wszystkich i obdarza zarówno grzeczne dzieci ubogich jak i bogatych rodziców.

Piekielną nazwać można wystawę Cukierni Lwowskiej p. Michalika. Tam, za wielką szybą widać znów mnóstwo czerwonych mieszkańców piekła. Są więc straszne dyabliska, skaczące z miotłami w ręku dokoła lucypera, są i małe dyabełki z wywieszonymi językami. Towarzyszyć one będą św. Mikołajowi w jego wędrówce po ziemi, aby karać dzieci niegrzeczne.

Także inne cukiernie wystawiły w swych oknach przeróżne smakołyki, wspaniałych Mikołajów i strasznych dyabłów — a wszędzie dziatwa ciekawa podziwia owe cacka i wzdycha ukradkiem, aby też św. Mikołaj przyniósł jej jedno z tych pięknych cacek. Tak myślą dzieci grzeczne, złe zaś drżą na widok strasznych postaci piekielnych — i wielkich rózg, choć przybranych we wstążki, dzwoneczki i świecidełka...

Jak już powiedzieliśmy, św. Mikołaj zjawić się musi jednej i tej samej nocy we wszystkich domach. Staruszek kilkuwiekowy nie może jednak męczyć się zbytnio chodzeniem po wysokich piętrach miejskich domów. Więc aby ulżyć dobrotliwemu świętemu, postanowiono zebrać pewną część dziatwy w kilku miejscach i tam zaprosić świętego. Zgodził się na to dobrodziej — więc już dziś czynią tu i ówdzie przygotowania na te zebrania mające się odbyć w sobotę i w niedzielę.

Tak więc pojawi św. Mikołaj w Resursie urzędniczej przy ul. św. Jana, gdzie po obdarzeniu smakołykami, bawić się będzie dziatwa i młodzież przy dźwiękach muzyki wojskowej do późnego wieczora. Pojawienie się świętego poprzedzi wieczorek, w którym popisywać się będzie młodzież deklamacyą i grą, począwszy od godziny 5 popołudniu w sobotę.

Także „Beseda Czeska“ zaprosiła dla dziatwy swej świętego na sobotę do wielkiej sali „Klubu pocztowego“ przy ul. Lubicz.

W. niedzielę znów pojawi się św. Mikołaj w gmachu „Sokoła“ oraz w „Klubie pocztowym,“ zaproszony tam, by także i dziatwa członków Klubu nie była pozbawioną rozrywki. Wreszcie i „Ognisko“ drukarzy i litografów w Rynku głównym pod l. 12, urządza w dniu niedzielnym obchód św. Mikołaja, połączony z rozmaitemi zabawami i niespodziankami.

Milusinscy i św. Mikołaj. Akad. Koło T. S. L. komunikuje radosną wieść. Jako wszystkim wobec i każdemu z osobna wiadomem jest, iż na dzień 6 mensis Decembris co się na ludzkie 6 grudnia rozumie, z utęsknieniem serca dziateczek oblicza posłańca Niebios, id est św. Mikołaja w asyście należnej chorów anielskich — jako czarciej kompanii oczekiwać będą. — My Ak. Koło T. S. L. powołani ad hoc dziatek Opiekuna na ziemi zastępcy a o interesach najszczerszych Jego, jako Jego nadwornej ciżby dokumentnie powiadomieni, taką epistołę ad populum cracoviensem najmłodszego pokolenia dzisiaj posłać umyśliliśmy:

> Z wielkim trąb anielskich graniem,
> Z wielkim hukiem czarciej mocy
> Po przed Wami dziatki staniem
> Tej radośnej grudnia nocy.
>
> A za Świętym Mikołajem
> Aniołkowie białolicy
> Staną rzędem — i z nahajem
> Imć Boruta, czart z Łęczycy.
>
> Słodkie będą dla dziateczek
> Te anielskie upominki,
> Nie poskąpi też rózeczek
> Imć Boruta ze swej skrzynki.
>
> Gotuj tedy serca dziatwo
> Na przyjęcie Mikołaja! —
> Upominki dostać łatwo
> Łatwiej wszakże cios nahaja. —

Zgłoszenia pisemne przyjmuje Ak. Koło T. S. L. w Domu akademickim przy ul. Jabłonowskich — a ustne osobny dyżurny w lokalu „Zjednoczenia“ przy ul. św. Anny l. 2, między 6—7 wieczorem, oraz w lokalu „Koła“ od 2—3.

Wydawnictwa na św. Mikołaja. Celem zdobycia środków na cele oświatowe urządza Z. K. VI. im. J. Słowackiego sprzedaż wydawnictw popularnych, przeznaczonych dla dziatwy na miłe podarki w dniu św. Mikołaja. Sprzedaż odbywać się będzie w dniu 4 i 5 grudnia w cukierni Rehmana, której właściciel p. Kondolewicz z uznania godną ofiarnością i życzliwością, pozwolił w swym lokalu umieścić stół; przy nim uproszone panie będą sprzedawały wszelkie wydawnictwa, poszukiwane na św. Mikołaja. — Ze względu na zbożny cel, raczy Szanowna P. T. Publiczność poprzeć usiłowania Koła i zaopatrywać się u nas w podarki dla ezieci.

Św. Mikołaj w „Sokole“ krakowskim rozdzielać będzie grzecznej dziatwie upominki w d. 6 grudnia b. r. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze. Bilety nabywać już można u firmy Zajączek i Lankosz, Rynek gł. linia A—B.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piatek Barbary panny i męczenniczki; w sobotę Sabby opata.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 13; zachód przypada o godz. 3 minut 38; długość dnia godzin 8 minut 14.

Kraków, 3 grudnia.

Muzeum techniczno-przemysłowe. Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Szarskiego obradował onegdaj popołudniu Komitet dla spraw Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie. Komitet na podstawie referatu zastępcy naczelnika wydziału obrachunkowego p. Krzyżanowskiego, zatwierdził preliminarz budżetu Muzeum technicznego na rok 1909, oraz przyjął do wiadomości budżet połączonego z Muzeum tem Instytutu dla popierania przemysłu na rok przyszły; budżet ten aprobowany został już przedtem przez kuratoryę Instytutu. W sprawie budowy nowego gmachu na pomieszczenie obu tych instytucyi, wyjaśnił dyr. Stryjeński, że szczegółowe plany już są wygotowane, a budowa rozpoczęta będzie z wiosną. Wobec tego komitet uchwalił wezwać dyrekcyę do przedłożenia projektu co do organizacyi etatu i personalu. W końcu załatwił komitet kilka drobniejszych spraw administracyjnych.

Portret cesarza Wilhelma — dla polskich dzieci. Niektóre tutejsze firmy — niestety chrześcijańskie — nie tylko, że sprowadzają zawsze jeszcze niemieckie wyroby z państwa Hohenzollernów — lecz nadto postępują przy ich rozszerzaniu z dziwną niedbałością i bezkrytycznością. Dowodem tego fakt, o którym nam donosi jeden z naszych czytelników. Obywatel ten wstąpił do pewnej firmy w Rynku, aby kupić t. zw. nalepianki dla swoich dzieci. Otrzymał on je w kopercie z niemieckim i francuskim napisem, ozdobionej kolorowym obrazkiem, przedstawiającym baranka. Jakie atoli było zdziwienie nabywcy, gdy wśród mieszczących się w kopercie nalepianek znalazł — portret cesarza Wilhelma otoczony wieńcem laurowym. Oto namacalny dowód, z jakiego źródła i kraju pochodzi ten towar.

Czy tego rodzaju obrazków dla dzieci nie można sprowadzać ze źródeł, któreby nas nie obdarzały tego rodzaju „niespodziankami“? — Wstrzymujemy się na razie od wymienienia tej firmy — żywiąc nadzieję, że zbada dokładnie zawartość owych kopert i że — postara się o inne źródło nabywania nalepianek.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych. Gmach Tow. Przyj. Szt. p. otwarty zostanie ponownie w piątek, 4-go b. m. Świetlicę zajęły pastele, obrazy olejne i rysunki Tymona Niesiołowskiego. W innych salach, mniejszych, umieszczone zostały prace pp.: Borka, Czarnowskiego, Dostalówny, Frommera, Gryglewskiego, Kotowskiego, Krzeszowej, Krzesza, Kowalskiego, Laskowskiego, Pelczarskiego, Podgórskiego, Popławskiego, Rosenbluma, Tombińskiego i Trzebińskiego. Szereg krajobrazów nadesłał St. Czajkowski. Wystawiony został dużych rozmiarów obraz nieżyjącego malarza, Rostworowskiego, pod tyt.: „Mojżesz wśród zbuntowanej rzeszy“.

W dużej sali urządzona została 42-ga wystawa ze zbiorów F. Jasieńskiego, na dochód Tow. Bratniej pomocy uczniów Ak. sztuk pięknych. Składają się na tę wystawę prace (około stu) prof. Józefa Pankiewicza z dwudziestoletniego okresu działalności artystycznej tego wybitnego malarza i rytownika.

Ze „Straży Polskiej.“ Na posiedzeniu wydziału „Straży Polskiej“ uchwalono wysłać delegata na zapowiedziany na 6 grudnia wiec manifestacyjny we Lwowie, urządzony przez tamtejszą organizacyę bojkotową w połączeniu z otwarciem wystawy antipruskiej. „Straż“ wyraża nadzieję, że i inne instytucye wyszlą swych delegatów, tak wiec bowiem jak wystawa będę ważnym krokiem naprzód w sprawie bojkotowej.

Owacya dla dyr. poczty głów. p. Maryana Bilińskiego. Wczoraj składał cały personal pocztowy w Krakowie gratulacye swemu szefowi z racyi jego nominacyi radcą rządu. Imieniem personalu przemówił do nominata zastępca dyrektora poczty p. Gawacki. P. Biliński dziękując zebranym za objawy sympatyi podniósł, że odznaczenia tego nie odnosi tyle do swej osoby, ile raczej uważa to za podniesienie znaczenia urzędu poczty głównej, którego powaga mimo, iż liczy 400 osób, nie stała dotychczas w żadnym stosunku do rangi jego szefa. Nawołując podwładnych do sumiennego i gorliwego spełnienia obowiązków, zakończył okrzykiem na cześć Jubilata Monarchy. W dalszym ciągu składały gratulacye nominatowi depntacye Stowarzyszeń pocztowych, jak Klubu pocztowego, Związku zawodowego i Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli. Cała uroczystość miała przebieg poważny a serdeczny.

Uczczenie artystek i artystów teatru miejskiego. W kole artystyczno-literackiem i w klubie prawników odbędzie się z powodu wystawienia „Nocy listopadowej“ St. Wyspiańskiego towarzyskie zebranie wraz z wspólną wieczerzą w poniedziałek dnia 7 grudnia, dla uczczenia artystów i artystek teatru krakowskiego, biorących udział w tem przedstawieniu. Początek o godz. 9.

Kuchnia dla uczenic. Zarząd Tow. Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich w Krakowie zawiadamia, że z inicyatywy i pod kiernnkiem „Związku niewiast katolickich“ otwartą będzie w tych dniach przy ul. Loretańskiej tania kuchnia, przeznaczona wyłącznie dla uczenic szkół tutejszych. O dniu otwarcia zawiadomiono zarząd kuchni osobno.

W sprawie konkursu na afisz dla Wystawy przem.-rolniczej w Częstochowie, Towarzystwo „Polska Sztuka stosowana“ w Krakowie ogłasza co następujące: Nazajutrz po rozstrzygnięciu konkursu (25 listopada b. r.) z łona komisyi rozpoznawczej Towarzystwa, zwrócono uwagę że jedna z prac oznaczona godłem „Gryf“ i wyróżniona na konkursie poza pracami nagrodzonemi I-szą zaszczytną wzmianką jest lekko tylko zmodyfikowaną kopią afisza reprodukowanego w styczniowym numerze angielskiego pisma „The Studio“ z r. 1901 na str. 265 (autor L. G. Cooksey).

Wskutek tego sąd konkursowy odbył ponowne posiedzenie, na którem skonstatował, że w istocie cała kompozycya afisza i układ pracy „Gryf“ są identyczne z wzmiankowanym afiszem angielskim, a rysunek niektórych figur wprost skopiowany. Wobec tego sąd konkursowy uważając, że projekt „Gryf“, jako w pomyśle, układzie i szczegółach zapożyczony, nie może być brany pod uwagę, udzielone mu wyróżnienie, niniejszem cofa.

Ubezpieczenia pensyjne urzędników prywatnych. Magistrat m. Krakowa wzywa osobnymi plakatami tych pracodawców, który dotychczas jeszcze swoich funkcyonaryuszów, podlegających ustawie o ubezpieczeniu urzędników prywatnych — do ubezpieczenia tego nie zgłosili, ażeby uczynili to bezzwłocznie, w przeciwnym razie narażać się mogą na straty i kary.

Tow. numizmatyczne donosi, iż dnia 1 bm. upłynął termin konkursu na medal przeznaczony na uczczenie ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, a rozpisany przez Tow. numizmatyczne i Tow. rolnicze krakowskie. Nadeszłe dotychczas prace konkursowe oglądać można w Muzeum im. Em. hr. Hutten-Czapskiego od g. 11—3 za opłatą zwykłego wstępu.

„Kinematograf“ czyli „Kozioł ofiarny“, to nowa premiera, którą przygotowuje teatr ludowy na sobotę. Jest to zabawna krotochwila w 3-ch aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga.

Amatorzy szampana. Do pewnej kawiarenki przy ul. Słowiańskiej przyszli wczoraj popołudniu dwaj chłopcy, 18-letni Stanisław Gajewski i 13-letni Tadeusz Wroński, obaj mimo młodego wieku, karani jnż za liczne kradzieże — i zabawiali się wesoło. W przystępie dobrego humoru, chłopcy zażądali szampana. To wzbudziło w gospodarzu pewne podejrzenie i zawiadomił policyę, która obu wesołych gości ulokowała pod „Telegrafem.“ Znaleziono bowiem przy nich 78 koron, najprawdopodobniej pochodzące z kradzieży.

Oszustwo z fałszywymi dolarami. Na dworcu kolei północnej aresztowano wczoraj na żądanie kasyera kolejowego wyrobnika z powiatu rohatyńskiego, 42 letniego Onufrego Hrywnaka, powracającego z Kanady. Okazało się bowiem, że chciał on płacić za bilet kolejowy fałszywym banknotem 5-cio dolarowym. Hrywnaka odprowadzono na inspekcyę ekspozytury policyjnej i tu przesłuchano. Historyę nabycia fałszywego banknotu przedstawił on w sposób następujący: Powracając z Ameryki, spotkał Hrywnak onegdaj w Hamburgu jakiegoś nieznajomego mężczyznę—także z Galicyi —któremu pożyczył 30 koron na bilet, tamten bowiem miał przy sobie same dolary. W drodze nieznajomy dał emigrantowi jeden z banknotów twierdząc, że opiewa on na 20 dolarów, na każdym bowiem rogu jest cyfra 5, zaś 4 razy 5 czyni 20. Hrywnak nie znając banknotów dolarowych, przyjął pieniądze, a nadto dał nieznajomemu swój zegarek, za który miał otrzymać w Krakowie jeszcze 20 koron. Tymczasem nieznajomy w Krakowie znikł — a Hrywnaka aresztowano. Tłómaczenie to emigranta brzmiało wielce prawdopodobnie, zaczęto więc śledzić oszusta i rzeczywiście ajent policyjny ujął wkrótce kręcącego się na dworcu podejrzanego człowieka, w którym Hrywnak poznał swego towarzysza podróży. Przytrzymany podał, że nazywa się Adam Jarosiński, następnie podał nazwisko Adam Maroszowski. Wkońcu jednak przyznał się, że jest Apolinarym Feliksem Sobolewskim z gub. lubelskiej. Co do fałszywych banknotów dolarowych, których znaleziono przy nim jeszcze siedm, twierdził, że znalazł je na okręcie, ponieważ zaś nie miał pieniędzy, użył je w drodze. Wykrętowi temu atoli nie dano wiary i Sobolewskiego odstawiono do sądu pod zarzutem fałszerstwa pieniędzy.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych toczyła się dziś pod przewodnictwem radcy Pelza rozprawa przeciw 35-letniemu Józefowi Worytkiewiczowi z Królestwa Polskiego, oskarżonemu przez zast. prokuratoryi państwa Dra Jendla o fałszowanie monet. Worytkiewicz, co do którego okazało się w śledztwie, że ścigany jest też przez władze rosyjskie za fałszowanie pieniędzy — przybył do Galicyi w roku 1907 i znalazł zatrudnienie w kopalni węgla w Jaworznie. Tymczasem wyszło na jaw, że Worytkiewicz obok górnictwa, zajmował się także sporządzaniem fałszywych 1-koronówek. Żandarmerya aresztowała go zatem i oddała w ręce sądu.

Po przeprowadzonej rozprawie, w czasie której udowodniono winę oskarżonego, przewodniczacy zarządził pauzę, po której nastąpiły wywody oskarżyciela i obrońcy. Wyrok zapadnie wieczorem.

Kronika zamiejscowa.

Kolej Bochnia-Limanowa-Tymbark (Kor. wł.). Niedawno umieścił „Głos Narodu“ korespondencyę o potrzebie nowych linij kolejowych w zachodniej Galicyi, wspominających między innemi o ewentualnej kolei z Bochni do Tymbarku lnb Limanowej. Kolej taka jest w rzeczywistości dla Bochni i całej okolicy rzeczą pierwszej doniosłości, a łącząc ze światem większe i ruchliwe miejscowości jak: Wiśnicz, Lipnica, Rajbrot, Królówka, podniesie handel i przemysł, w szczególności kwitnący tam handel bydła, drzewa i wyrobów drzewnych różnego rodzaju, przemysł domowy, liczne kamieniołomy, ułatwiając rozbudzenie się ruchu nafciarskiego, którego pierwsze początki przez świeżo odkryte kopalnie nafty w Kamiennej między Wiśniczem a Limanową, wielkie rokuje nadzieje — dając wreszcie uboższej ludności zarobek.

Niemniej piekącą jest sprawa połączenia kolejowego Bochni z Myślenicami wzdłuż koryta Raby, przez gęsto zaludnioną okolicę, przez Łapczyce, Gdów, Dobczyce.

Niedawno poseł Dr Bernadzikowski z Brzeska, upominał się w Sejmie o kolej przez Wiśnicz do Limanowej, lub Sącza nie z Bochni, lecz ze swego miasta Brzeska-Słotwiny, zaczem naturalnie jest i właściciel pobliskiego browaru w Okocimie baron Götz-Okocimski. Słuszna zachodzi obawa, że wpływ tych dwóch osobistości może zrobić swoje ze szkodą dla Bochni, miasta większego, ruchliwszego, mającego większe znaczenie niż Brzesko.

Niestety za Bochnią nie ma się kto upomnieć w kompetentnych sferach, bo posłów naszych demokratycznych cechuje niedołężność i ospałość, oraz brak wszelkiej inicyatywy i przedsiębiorczości.

Morderca Stoffów aresztowany. Z Podwołoczysk telegrafują do dzienników lwowskich: Pewne indywiduum, którego wygląd zgadza się w zupełności z opisem mordercy Stoffów, wpadło w oko tutejszym kupcom Wilhelmowi Gelbardowi i Chaimowi Ellenbergerowi. Wachmistrz Kochmański przyaresztował podejrzanego i odstawił do aresztu tutejszego sądu. Aresztowane indywiduum plącze się w zeznaniach i twierdzi, że wraca pieszo z Prus i chce bez paszportu przejść granicę, by dostać się przez wieś Pensowce do Rosyi. O tem aresztowaniu zawiadomiono telegraficznie policyę lwowską i oczekują dalszych rozporządzeń.

Kurs społeczny dla kobiet w Poznaniu. W „Dzien. Pozn.“ czytamy: Kurs społeczny dla kobiet — po przezwyciężeniu trudności, czynionych przez policyę — rozpoczął się dziś w Starołęce, pół mili oddalonej od Poznania. Tam w sali pana Kempfa znalazł się przytułek dla kobiet, których obawiała się policya w Domu katolickim w Poznaniu i w salce świętojańskiej za bramą warszawską w gminie Komandoryi. Właśnie owe zakazy policyjne spowodowały bardzo liczny udział w kursach, gdyż około 200 kobiet z Poznania i prowincyi zgromadziło się dziś rano na otwarcie kursu, którego dokonał ksiądz kanonik Adamski. Przewodniczącą wybrano panią hrabinę Czorbową z Krajewic, zastępczynią panią Teskową z Bydgoszczy, a na sekretarkę powołano panią Gosieniecką z Gniezna.

Odczyty wygłosili X. kan. Adamski, X. kan. Zimmermann i X. szambelan Kłos.

Żydowski egzekutor przed sądem. Pisma warszawskie donoszą:

Ludność Sompolna w gub. Kaliskiej w lecie i jesieni 1906 r., zmuszona była prócz podatków rządowych, opłacać daninę na rzecz miejscowej organizacyi socyalistów-syonistów. Partya ta zmuszała opornych do płacenia haraczu za pomocą teroru. Uzbrojeni w rewolwery, delegaci partyjni napadali nocą na mieszkanie upatrzonej ofiary i pod groźbą śmierci rabowali pieniądze. Los taki spotkał między innemi: Łachmana Wajngardta, Bigosa i Majeranca. Mimo, iż teror ustał, poszkodowani przez czas dłuższy milczeli, z obawy zemsty. Dopiero w r. b. zaczęły napływać skargi do władz, wskutek czego wdrożono śledztwo. Większość uczestników opisanych napadów zdołała zbiedz, jednego zaś z nich, w osobie Icka Szwama, stawiono wczoraj przed warszawskim sądem wojennym okręgowym, pod zarzutem rabunku. Sąd skazał Szwama na śmierć przez powieszenie. Obronę za podsądnym wnosił pom. adwokata przys. Buzycki.

Sądy doraźne w Pradze, Na mocy rozporządzenia o sądach doraźnych wydała policya w Pradze zakaz zgromadzeń ludności i pochodów wszelkiego rodzaju. Każdy obywatel

Kalendarze 1909! Posłańca Serca Jezusowego 60 h. Prawdy 40 i 50 h. Misyjny OO. Trapistów 60 hal. Szkoły ludowej 90 h. i 2 K. oraz blokowy 1 K. Karola Miarki: Katolicki 30 h., Maryański 70 h., Święta Rodzina 60 h.. Skarb domowy 1 K. 20 h. Kartkowe do zdzierania po 40, 50, 60 h. i t. p., same bloki, oraz rozmaite kieszonkowe, pugilares. itp. Rabat odpowiedni dla odsprzedających, w handlu

K. ZAJĄCZKOWSKIEGO, KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 8. Kalendarze 1909!

jest obowiązany wstrzymać się od udziału w zgromadzeniach ludności i powinien w tym samym duchu wpływać na członków rodziny i domowników i bez potrzeby nie wypuszczać ich na ulicę, zwłaszcza w godzinach wieczornych. Wszelkich zarządzeń władz należy słuchać natychmiast bez oporu.

Nie wolno nosić odznak stowarzyszeń, oraz wywieszać chorągwi, o ile nie są to chorągwie państwa lub kraju. Nie wolno dekorować sklepów ani domów.

Bramy domów i wejścia do publicznych lokali mają być natychmiast zamykane w razie opróżniania dotyczących ulic lub placów, względnie na wezwanie organów władz.

O godzinie 8 wieczorem bramy wszystkich domów oraz restauracyj mają być zamknięte.

Lew przy obiedzie. Admirał francuski Dupetit-Thouars miał od jednego z szeików maurytańskich zażądać zadośćuczynienia za obrazę wyrządzoną konsulowi francuskiemu. Sprawę załatwiono ugodowo, a szeik zaprosił admirała na obiad. Gdy francuz wyciągnął cokolwiek nogi pod stołem, natrafił na jakieś żyjące ciało. Zajrzał i spostrzegł leżącego pod stołem olbrzymiego lwa. Szeik był zachwycony przerażeniem się gościa.

W tem admirał zawołał tłómacza i rozkazał krótko:

— Moje rewolwery!

Przyniesiono broń, a admirał położył ją spokojnie przed sobą na stole. Szeik zwrócił się do tłómacza:

— Powiedzcie komendantowi, iż te małe rewolwery na nic się nie przydadzą, gdyż nie zaszkodzą lwu, który posiada bardzo twardą czaszkę!

— Powiedzcie szeikowi — odparł Francuz — że te rewolwery nie są przeznaczone dla lwa, lecz dla czaszki Jego Wysokości w chwili, gdy ten podnóżek stanie się nieprzyjemnym!

Szeik kazał natychmiast wyprowadzić lwa.

Małżeństwo amerykańskie. Małżeństwo między Amerykanką panną Elkins a księciem Abruzzów, członkiem dynastyi włoskiej, nie dojdzie — zdaje się — do skutku z nieznanych powodów. Dzienniki amerykańskie przypominają z tego powodu, że już raz dwór sabaudzki pośrednio przynajmniej wszedł w stosunki z rodziną amerykańską. Jak wiadomo, Hieronim Bonaparte, najmłodszy brat Napoleona I ożenił się w r. 1803 z miss Paterson, córką amerykańskiego mieszczanina. W kilka lat później przyjechał do Francyi i za namową cesarza zezwolił na unieważnienie pierwszego małżeństwa, poczem ożenił się z księżniczką wirtemberską i otrzymał królestwo Westfalii. Z panną Paterson miał syna Roberta, którego synem jest obecny generalny prokurator Stanów zjednoczonych Karol Bonaparte. Król Hieronim miał z drugiego małżeństwa troje dzieci, syn jego najmłodszy, książę Napoleon, poślubił ks. Klotyldę z dynastyi sabaudzkiej, ciotkę obecnego księcia Abruzzów. Z księżniczką Klotyldą usiłowała pani Paterson przedtem połączyć swego syna Roberta, przyjechała nawet w tym celu do Europy i zamieszkała w Rzymie jako pani Merc. Pani Paterson otrzymywała od cesarza Napoleona I pensyę roczną w sumie 60.000 franków. Gdy jednak jej pierwszy mąż, król Hieronim, chciał jej nadać tytuł księżnej i zapraszał ją do Westfalii, nie przyjęła propozycyi, oświadczając, że „Westfalia jest za małą dla dwóch królowych". Z pensyj pobieranych od Napoleona I, złożyła znaczny majątek, który w sumie 2 milionów dolarów pozostawiła swym wnukom, żyjącym dziś w Ameryce.

Z życia towarzystw.

Kraj. Zw. ekon. właścicieli realności w Krakowie zaprasza swoich członków, oraz wszystkich właścicieli realności Krakowa, nie będących członkami jako gości, na nadzwyczajne walne zgromadzenie członków, które odbędzie się w niedzielę, dnia 6 grudnia, o godzinie 4 popołudniu w sali Rady powiatowej, ul. Pijarska l. 1, w sprawie powzięcia uchwał co do projektowanej przez rząd reformy podatku domowo-czynszowego. Za wydział: Dr K. Łepkowski prezes, St. Statowski sekretarz.

Akad. art.-lit. Koło „Życie" urządza w niedzielę dnia 6 grudnia 1908 o godzinie 11 rano w sali 43 I. (Coll. nov.) „Poranek literacki", w którym wezmą udział: Edmund Bieder — „Symfonia jesienna", Wanda Krzyżanowska — „Z poezyi", Michał Natkaniec — z tłumaczeń z rosyjskiego: M. Arcybaszewa „Podchorąży", Józef Ruffer — „Syn słońca, Szatan i Pustynia", Tadeusz Szantroch — „Czarna Dama" i Liryki. — Ceny miejsc: 80 hal. dla publiczności, 40 hal. dla pp. akademików i młodzieży szkolnej. — Bilety wcześniej nabywać można w lokalu Koła, sala II. parter na lewo (Coll. nov.) od 3—4 i 6—7.

Weterani z r. 1863/4 przypominają, że na dochód ich Towarzystwa wzajemnej pomocy, odbędzie się w dniu 5 b. m. o godzinie 7 i pół wieczorem przedstawienie w cyrku „Edison" (plac Wielopole) i spodziewają się, iż publiczność pośpieszy licznie na przedstawienie, a tem samem przyczyni się do poparcia Towarzystwa, którego fundusze potrzebują wydatnego zasilenia.

Walne zgromadzenie członków Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza po sprawozdaniu zarządu i udzieleniu mu absolutoryum wybrało nowy zarząd, w skład którego weszli: Dr B. Gofron, prezes; Wł. Pełdyak, zastępca; J. Gagatek, sekretarz, T. Piuta, skarbnik. Wydziałowi: Bauerfeind W., Dzierwa P., Lubaszewski E., Lubertowicz Z., Piątkowski Fr., Rysiewicz M., Walawski J., Wąs M. Komisya kontrolująca: Iskra A. (przew.), Osika B., Sroka L., Wiśniewski J. Sąd koleżeński: Gołąb M., Syper M.

Stowarzyszenie katolickich stróżów przesyła nam następujący komunikat: Stowarzyszenie katolickich stróżów odbędzie w niedzielę d. 6 b. m. o godzinie 3 popołudniu w sali Domu robotniczego przy ul. Tomasza l. 37, zgromadzenie swych członków, o czem wszystkich interesowanych powiadamia i do udziału zaprasza. Wydział stowarzyszenia. Przy tej sposobności powiadamia Wydział jeszcze raz, że stowarzyszenie katolickich stróżów wystąpiło z „Polskiego Związku narodowego", i mieści się obecnie w lokalu przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie też załatwia wszelkie sprawy dotyczące stowarzyszenia.

Podziękowanie. Akad. Koło T. S. L. dziękuje wszystkim, biorącym udział w obchodzie Powstania listopadowego za datki na cele oświatowe. Datki te wynoszą 571 koron 10 hal.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Noc listopadowa" i t. d.
Sobota. „Klub Ibsena", komedya w 3 aktach B. Shaw'a.
Niedziela o godz. 3 pop. „2 × 2 = 5" kom. w 4 akt. G. stawa Wied'a.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Kinematograf".
Niedziela. „Twardowski na Krzemionkach".

Dwa pewne środki przeciw spierzchnięciu rąk i twarzy



Mydło „lecznicze" MALINOWSKIEGO z zapachem wody kolońskiej.
Philodermine (cena 70 hal.).
Skutek nie zawodny, lecz żądać wyrobów MALINOWSKIEGO.

Spółka spożywcza rozwija się z dniem każdym coraz to pomyślniej, tak, że okazała się potrzeba założenia obok sklepu głównego, znajdującego się w Małym Rynku także filii w innych częściach miasta. Jedną z takich filii, pierwszą, założono we wrześniu br. przy ul. Karmelickiej, wczoraj zaś nastąpiło jej poświęcenie. Dokonał go po uroczystem nabożeństwie w kościele Karmelitów na Piasku prezes Spółki X. Minkiński w obecności znacznej liczby członków. Po poświęceniu, prezes X. Minkiński przemówił do obecnych, podnosząc intenzywną działalność Spółki szczególnie wśród uboższej części mieszkańców miasta. Wkładka bardzo nieznaczna, bo wynosząca obecnie w myśl uchwały zarządu 1 kor. miesięcznie, pozwala nawet najbiedniejszym wpisywać się na członków, to też jest nadzieja, że znaczna dziś liczba członków, wynosząca przeszło 1000 osób w czem 600 pań, zwiększy się w dwójnasób w przeciągu krótkiego czasu. Spółka natomiast dbając o dobro swych członków, zwracać będzie szczególnie uwagę na to, by sklepy jej zaopatrywane były w towar doborowy, zaś kierownictwo sklepów powierzać będzie tylko siłom fachowym.

Związek katol. krawców. Przypominamy, iż jutro w piątek odbędzie się o godz. 8 wieczorem Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków w lokalu Związku przy ul. Floryańskiej l. 7. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu. 2) Zmiana statutu. 3) Wnioski i interpelacye.

Z Rady państwa.

(Telefonem z Wiednia).

Wiedeń, 3 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Rady Państwa, prezydent po zagajeniu zawiadomił Izbę o przyjęciu deputacyi przez cesarza w dniu 30. listopada i oznajmił posłom podziękowanie i pozdrowienie cesarza.

Próby obstrukcyi.

Zaraz na wstępie p. Choc domaga się dosłownego odczytania wpływów.

Prezydent: Panie pośle Choc, proszę się namyśleć, czy pan przy tem obstaje?

P. Choc: Tak jest.

Prezydent: Wysoka Izbo! Poseł Choc wnosi, ażeby dosłownie odczytano wpływy. Nie wchodząc w to, czy jest rzeczą odpowiednią, że p. Choc chce zastosować tu najmodniejszą, chociaż najmniej szlachetną formę obstrukcyi (żywe oklaski w Izbie, przerywania u czeskich radykałów), zwracam mu uwagę, że na porządku dziennym stoi ubezpieczenie socyalne. Muszę mu więc pozostawić do wyboru, czy chce wziąć na siebie odpowiedzialność za przekleństwo ludów Austryi (burzliwe długotrwałe oklaski, wrzawa na ławach czeskich radykałów) za takie udaremnienie albo opóźnienie załatwienia sprawy, tak ważnej dla pracującego i głodującego ludu. Panie Choc, zapytuję więc ponownie, czy obstaje pan przy swoim wniosku?

P. Choc: Tak jest.

Prezydent: W takim razie owe wpływy zostaną odczytane dopiero na końcu posiedzenia (burzliwe oklaski i brawa w Izbie, okrzyki i wrzawa na ławach czeskich radykałów).

Prezydent udziela następnie głosu pierwszemu mowcy zapisanemu do rozprawy nad wnioskiem nagłym co do prowizoryum budżetowego, p. Adlerowi.

O sądy doraźne.

P. Adler zabiera głos wśród panującej wrzawy i mówi.

Tymczasem czeski poseł Lisy wyjmuje pokrwawioną chustkę i pokazuje ją w sali wśród głośnych okrzyków.

P. Adler mówi dalej: W chwili ogólnego szaleństwa wszystkich stronnictw burżuazyjnych, w chwili słabości rządu, w chwili kiedy spory narodowościowe mają być załatwiane przy pomocy kata, pozostaje nam jeszcze tylko parlament jako wolny trybunał, którego pozbawić się nie możemy.

Mowca protestuje przeciw ogłoszeniu sądów doraźnych w Pradze, które jego zdaniem są tylko dowodem bankructwa stronnictw burżuazyjnych, a dowodem nieudolności stronnictw panujących. Socyaliści potępiają ekscedentów obu narodowości, potępiają także ekscesy w niemieckich miastach w Czechach. Zemstą nie robi się polityki narodowej i żaden naród nie zwycięża przez to, że drugiemu wyrządza krzywdę.

To, co zrobiono wobec studentów niemieckich w Pradze, było krzywdą, ale odpowiedzią na to nie powinny być sądy doraźne. Młodzież powinna być dzielną i żywą, ale socyaliści nie pozwolą, aby młodzież narzucała im taktykę polityczną. Mowca odmawia bar. Bienerthowi zdolności do utworzenia gabinetu i koncentracyi stronnictw — i protestuje także przeciwko ewentualnemu rozwiązaniu parlamentu. (W tej chwili wchodzi na salę niemiecki minister-rodak Schreiner. Czescy radykali witają go burzliwymi okrzykami).

Pos. Choc woła: Panie prezydencie, proszę wyrzucić Schreinera! To prowokator! A kiedyś nosił czamarę?

Pos. Adler do czeskich radykałów: Panowie zamierzacie z dzisiejszego parlamentu uczynić parlament kuryalny. Tam można było tak się zachowywać, tu — nie. Proszę mi wierzyć, że los tego parlamentu bardzo mi tak leży na sercu, jak wam jest on obojętnym. Socyaliści głosować będą za nagłością co do prowizoryum budżetowego w pierwszem czytaniu i wszystko uczynią, aby w drugiem czytaniu mógł być budżet normalnie załatwiony. My nie korzymy się przed teroryzmem. Socyaliści są republikanami i tego nigdy nie taili, ale mają żądania, które są im na razie bliższe, niż programy co do formy państwowej. W końcu mowca krytykował śląską reformę wyborczą i żądał, aby odmówiono jej sankcyi monarszej.

Pos. Lang (stronnictwo chrześć.-soc.) oświadcza, że uchwalenie prowizoryum budżetowego nie powinno być uważanem za votum zaufania dla rządu. Jest obowiązkiem parlamentu uczynić wszystko, aby ustawa o społecznem ubezpieczeniu rychło przyszła do skutku.

Pos. Udržal imieniem posłów czeskich zaprotestował przeciw pogwałceniu regulaminu przez prezydenta na początku dzisiejszego posiedzenia. Następnie omawiał ostatnie zajścia w Pradze i żalił się na **prowokacye Niemców**. Mowca czyni rząd odpowiedzialnym za to, że nie wydał zakazu urządzania „bummlów" przez niemieckich studentów.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń (Tel. wł.). Narodny Klub zgłosi wniosek nagły w sprawie **zniesienia sądów doraźnych w Pradze**.

Protest Czechów.

Wiedeń. (T. wł.) Deputacya wszystkich klubów czeskich pojawiła się u prez. Weisskirchnera celem zaprotestowania przeciw jego zachowaniu się na początku posiedzenia.

Radykalni Czesi.

Wiedeń. (T. wł.) Do dzisiejszych scen obstrukcyjnych dodać trzeba, że gniew radykałów czeskich zwracałby się również przeciw agraryuszom czeskim, ponieważ ci nie przyszli im w sukurs. Młodoczesi byli przez ten czas poza salą posiedzeń.

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów zebrała się dzisiaj o godz. 1 w południe na posiedzenie, na początku którego ks. Windischgraetz zdał sprawę z przyjęcia u cesarza.

Sytuacya w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Izby rozpoczęło się wielkim hałasem, jednakowoż obawy wczoraj żywione, że przyjdzie do zawieszenia posiedzeń, a tem samem do odroczenia parlamentu dotychczas się nie ziściły. Wprawdzie czescy radykali zamierzali rozpocząć obstrukcyę, żądając natychmiastowego odczytania wniosków i interpelacyi, atoli taktowi prezydenta Dra Weisskirchnera udało się zapobiedz obstrukcyi.

Wchodzącego do sali obrad bar. Bienertha powitali czescy radykali hałasem i wrzawą, a gdy wszedł znienawidzony przez nich minister Schreiner odezwały się burzliwe okrzyki. Wkrótce jednak nastał spokój. Jeszcze Dr Adler przemawiał wśród wrzawy, potem zapanowała **kompletna cisza**.

Jak słychać rząd naradzał się na wczorajszej radzie ministrów nad możliwością względnie **koniecznością zawieszenia nad Pragą i okolicą stanu wyjątkowego**, atoli żadnej decyzyi nie powziął, wychodząc z założenia, że na razie sądy doraźne są wystarczające. Rząd nie myśli odstąpić od pertraktacyi celem uzyskania od parlamentu prowizoryum budżetowego w drodze nagłej. Do uchwały nagłości potrzeba większości 2/3. Chociaż będzie trudno tyle stronnictw dla rządu pozyskać, to jednak rząd nie traci nadziei, że uda mu się tę większość uzyskać w ten sposób, iż część opozycyjnych posłów wstrzyma się od głosowania. Socyaliści przyczynią się do takiego załatwienia sprawy, bo pragną parlamentarnego uchwalenia budżetu.

Złe widoki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister czeski Dr Zaczek w interwiewie z dziennikarzem oświadczył, że nie podpisze zarządzenia, wprowadzającego stan wyjątkowy w Czechach.

Posłowie czescy są zdania, że obecna chwila nie nadaje się do rokowań celem stworzenia parlamentarnego gabinetu. **Izba posłów będzie musiała wnet zastanowić swe czynności.**

Wiedeń. (Tel. wł.) Niemieccy posłowie radykalni i chrześcijańsko-socyalni zamierzają urządzić **demonstracyę przeciw Klofaczowi**, jako głównemu sprawcy ekscesów w Pradze.

Obawa przed demonstracyami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze względu na oczekiwane burzliwe zajścia w Izbie i z obawy przed demonstracyami studentów, policya skonsygnowała na Ringu przed parlamentem i uniwersytetem silne kordony policyantów. Dotąd jednak (godz. 3) do żadnych ekscesów nie przyszło.

Sądy doraźne.

(Telefonem z Wiednia).

W Pradze spokój.

Praga. (Tel. wł.) Zaprowadzenie sądów doraźnych nie pozostało bez skutku. W nocy i dzisiaj przed południem **panował wzorowy porządek**. Właściciele sklepów na Grabenie i na placu św. Wacława, odetchnęli teraz spokojnie. Ulice mają wygląd zwyczajny. Czeskie dzienniki ze względu na zaostrzenie konfiskaty zachowują rezerwę, oświadczając, że sam zakaz noszenia barw, i odznak wystarczyłby do utrzymania spokoju.

Sekretaryat partyi czesko-socyalistycznej (Klofacza) ogłasza, że w 6 ostatnich tygodniach **aresztowano 500 członków tego stronnictwa.**

Praga. Rektor czeskiego uniwersytetu wstrzymał wykłady aż do uspokojenia panującego wzburzenia umysłów.

Gwałty Niemców.

Cheb. Wczoraj wieczorem przyszło do demonstracyj i starć. W demonstracyach wzięło udział 2500 osób. Przyczyną była pogłoska, że w Pradze zastrzelono dwóch niemieckich studentów. Chociaż pogłoska okazała się fałszywą, demonstranci powybijali szyby w czeskich domach. O godzinie 10 zapanował spokój.

Nie wierzymy.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że i w tych miastach, gdzie **Niemcy urządzają zaburzenia antyczeskie, będą głoszone sądy doraźne**, jeżeli sytuacya się nie zmieni. Nieprawdą jest, by kat wiedeński przyjechał do Pragi. Powołanym został tylko kat praski, mieszkający w okolicy.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 3 grudnia.)

Znów wieść o krwawem starciu.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dziennik „Alkotmany" donosi, że na granicy Hercegowiny przyszło do **krwawej utarczki między patrolem austryackim a bandą czarnogórską pod Villeg.** Patrol, złożony z porucznika Breichnera z 38 pułku piechoty, z 5 żołnierzy tegoż pułku, z 3 żołnierzy 23 pułku **wycięty został do nogi**. (W wiedeńskiem ministerstwie wojny nic o tej utarczce dotąd nie wiadomo).

Konferencya wojskowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś odbyła się pod przewodnictwem cesarza **pierwsza wojskowa konferencya.** Wypadła ona wcześniej niż zwykle. Omawiano na niej nietylko sprawy personalne ale i organizacyjne i **obmyślano zarządzenia na wszelkie ewentualności.**

Zatrzymanie rezerw.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Wiener Abendbl." pisze: W najbliższych dniach pojawią się z pewnością pogłoski o licznych transportach wojskowych na kolejach. Odnieść to należy do tego, że ministerstwo wojny zrobiło użytek z upełnomocnienia ustawowego a zatrzymując rezerwy uzupełniającej, która po 8 tygodniach powinna być odesłana do domu, używa jej do podniesienia stanu pokojowego XV. korpusu armii i wysyła ją do Bośni.

Ustawa z r. 1888 pozwala, by w razie konieczności pierwszy rok rezerwy uzupełniającej i trzy najniższe lata rezerwy były powołane do służby. Ministerstwo czyni tylko częściowy użytek z tego pełnomocnictwa i powołuje najmłodszy rok rezerwy uzupełniającej, która będzie wysłaną do Bośni.

Informacye włoskie.

Rzym. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że Austro-Węgry przystąpią do **zmobilizowania 6 korpusów i wyślą je nad Dunaj.**

Konferencya albo — wojna!

Londyn. „Daily Mail" pisze, że cesarz Franciszek Józef I zajmuje w Europie i wśród swoich ludów tak wybitne stanowisko, które można porównać ze stanowiskiem królowej Wiktoryi. Dziennik wypowiada nadzieję, że cesarzowi będzie oszczędzonem to, aby ostatnie lata jego rządów były zaciemnione przez wojnę. Droga do szczęścia stoi dla Austro-Węgier otworem. Jeżeli zdecydują się one na konferencyę, to w takim razie ostatnie lata rządów cesarza będą uwieńczone zabezpieczeniem pokoju.

Ekonomiczna wojna.

Berlin. (Tel. wł.). Z Saloniki donoszą, że komitet młodoturecki zamierza tak długo paraliżować kroki rządu tureckiego zmierzające do załagodzenia bojkotu towarów austryackich, **dopóki Austro-Węgry nie poczynią żądanych koncesyj.** Komitet jest przekonany, że **Austrya nie jest w stanie wytrzymać zbyt długo takiej wojny ekonomicznej z Turcyą.**

Konstantynopol. (Tel. wł.). Ambasador austro-węgierski wyraził zadowolenie z powodu zarządzeń władz tureckich antybojkotowych. Austrya gotową jest wobec tego rozpocząć rokowania **o odszkodowaniu dla Turcyi za aneksyę.**

Zabójstwo polityczne.

Konstantynopol. Wczoraj wieczorem u generała dywizyi Ismail-Mahir-Paszy zgłosił się jakiś człowiek z listem, wzywającym generała do ministra wojny. Gdy generał szedł do ministra, został w drodze zastrzelony przez oficera. Morderca uciekł. Generał był dawniej przeciwnikiem Młodoturków.

Bomba w meczecie.

Konstantynopol. Dziennik „Szaraj Ummet" donosi, że do meczetu w Margrad w Bułgaryi rzucono bombę. Powstała panika. Policya zachowywała się biernie.

Nowy wezyr?

Konstantynopol. (Tel. wł.). W kołach poinformowanych obiega wiadomość, że wkrótce zostanie zamianowany wielkim wezyrem **Hilmi-pasza.**

Ważne dokumenty.

Petersburg. (Tel. wł.) „Bierżew. Wied." piszą, że mowa Izwolskiego dlatego będzie wygłoszoną na tajnem posiedzeniu Dumy, ponieważ Izwolski poda do wiadomości dokumenty wielkiego znaczenia.

Choroba Piusa X.

Znaczne polepszenie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt." donosi z Rzymu, że w stanie zdrowia papieża nastąpiło **znaczne polepszenie. Nie prawdziwą jest wiadomość o zapaleniu płuc u papieża.** Lekarze nalegają jeszcze, by papież przynajmniej przez tydzień nie wychodził z pokoju i wstrzymał się zupełnie od pracy. Ale papież już w niedzielę chce otworzyć trzecią kongregacyę w sprawie ogłoszenia Joanny D'Arc za świętą.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 3 grudnia.)

Jubileusz cesarski.

Wiedeń. Z powodu jubileuszu cesarskiego odbyło się wczoraj w Operze uroczyste przedstawienie. Publiczność urządziła monarsze owacyę.

O język polski w szkołach ludowych.

Petersburg. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisyi oświaty rozważano projekt von Anrepa, dotyczący powszechnego nauczania. Ożywioną dyskusyę wywołał artykuł proponowanego prawa, omawiający język wykładowy w szkołach, położonych w miejscowościach z przeważającą ludnością „innoplemienną". Przedstawiciele opozycyi a wśród nich Polacy, usiłowali przeprowadzić w projekcie wykład obowiązkowy w języku ojczystym, większość wszakże była temu przeciwna. Von Aurep nawet szczerze oświadczył, iż odmowa wykładu w języku ojczystym w tej lub innej miejscowości jest całkowicie możliwa ze względów politycznych. Ostatecznie uchwała o języku wykładowym przyjęta została przez komisyę w redakcyi von Anrepa. Opozycya silnie jest wzburzona tym faktem, odzwierciadlającym politykę październikowców.

Austrya państwem policyjnem.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj wygłosił przywódca kadetów Rodiczew odczyt na temat: „Znaczenie Rosyi dla Słowiańszczyzny". Prelegent wywodził, że **Austrya i Rosya konkurują na polu polityki słowiańskiej.** Rezultat walki zawisł od tego, o ile idea wolności weźmie w którem z tych państw górę. Na razie Austrya jest państwem policyjnem. Chętnie jednak ludy słowiańskie zgrupowałyby się pod chorągwie Austryi, gdyby się tam zmieniły stosunki. Byłoby to dla Rosyi kompletną klęską. Przyszłość Słowiańszczyzny rozstrzygnie się nie we Wiedniu, **ale w Petersburgu i Moskwie.** Wkońcu Rodiczew gorąco zaprotestował przeciw aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Rewolucya w Haiti.

Porte au Prince. Prezydent Alexis uciekł na okręt francuski.

Z ostatniej chwili.

Wiadomości kościelne. Dyecezya krakowska. X. Dr Czesław Wądolny, prałat i kanonik katedralny został mianowany prałatem-kustoszem. Instalacya odbyła się dnia 1 b. m. X. Marceli Ślepicki, dotychczasowy katecheta seminaryum naucz. męsk. został instytuowany na kanonię katedralną dnia 2 b. m., instalacya zaś odbędzie w sobotę 5 b. m.

Dziekanem II Dekanatu krakowskiego został zamianowany X. kan. prałat Krupiński. Dziekanem dekanatu wielickiego został X. Gruszecki, prob. w Podgórzu.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Aby podrobień

uniknąć, uprasza się P. T. konsumentów „MATTONIEGO GIESSHÜBLER'A" kazać sobie otworzyć przy stole każdą oryginalną flaszkę wody Giesshüblera, aby na własne oczy zobaczyć wypalony znak na korku.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 3 Grudnia. (Tel. „Gł. Nar.").

austr. Zakł. kredyt.	612	—	Gal. Tow. karp. nar.	514	—
węg. „ „ .	706	—	Oblig. węg. indemn.	—	—
Anglobanku . . .	279	50	Renta majowa . .	—	—
Unionbanku . . .	509	—	Austr. renta. kor. .	93	80
Landerbanku . .	409	75	Węg. „ „ .	90	45
Bankvereinu . .	491	50	56 l. Listy T. kr. z.	91	75
Bodenc edit . . .	1014	—	4% Listy Banku hip.	93	—
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% „ „ „	99	15
Kolei państw. . .	654	75	5% „ „ „	110	—
„ południowej .	101	75	4% „ „ kraj.	93	05
„ Elbethal . .	433	—	4½ „ „ „	99	75
„ północnej. .	4940	—	4% Gal. Obl. propin.	96	20
„ czerniow.. .	338	—	4% Gal. poż. kr. 1893	94	90
Alpiny	608	—	4% Poż. m. Lwowa	92	—
Rima Muranyi . .	502	25	Losy tureckie. . .	166	—
Prag. Tow. żel. .	23	30	Marki	117	16
Fabryki broni . .	582	—	Ruble	251	50
Tureckie tytun. .	343	—	Rosyjska pożyczka.	96	30

PROGNOZA dla Galicyi zachodniej: Małe zachmurzenie, wolne wiatry, pogoda jednostajna.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego ZAŁOŻONA W 1841 ROKU. KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26. POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 1 K. MIÓD WYTRAWNY BUTELKA 1 K 60 h. MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 2 K. MIÓD KASZTELAŃSKI — BUTELKA 3 K. MALINIAKI — WISNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTELKA 1 K. 20 h. MIÓD KURACYJNY . BUTELKA 1 K. 40 h. MIÓD KOPOWIEC, BUTELKA 2 K. 40 h. MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 4 K. — I DERENIAK —

c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa. i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosła wiu do Sokala: w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa. Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.
6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linie transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.
8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa
9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza-Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Zywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa: Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.
5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osob Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.
7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Zywca i Suchej. Po- Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza przyst.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popoł osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Jasła. i Szczucina.
2.24 popoł. posp Nr. 6, do Krakowa
ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.
3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.
4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwictnia).
6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowágo Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórrza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.
8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.
9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnom od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż. Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.
10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa. połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płasz.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

RENTOWNE, WYGODNE I TRWAŁE ZAJĘCIE DOMOWE.

ODLEGŁOŚĆ — NIC NIE ZNACZY. NAUKA BEZPŁATNIE!

15 Koron i więcej osiągniecie tygodniowo przez prosty wyrób gotowego towaru dla naszej firmy. Materyał surowy dostarczamy za darmo.

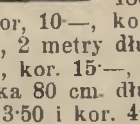
35 Koron i więcej można zarobić tygodniowo przez wyrób i sprzedaż przedmiotów na patentowanej maszynie „Slavia" do robót trykotowych.

Żądajcie natychmiast we własnym interesie wyjaśnień.

Fabryka wyrobów trykot i pończoch. — Specyalny handel dla maszyn do plecenia.

Lîbal i Ska, Praga. Zajestr. Towarz. Handlowe, Vodickova ulica 25.

JEDYNY TEGO RODZAJU HANDEL.



Gotowa pościel w czerwonych wsypach, dobrze napełnionych 1 piernat 180 cm. długi 116 cm. szeroki kor. 10·—, kor. 12·—, kor. 15·—, i kor. 18·—, 2 metry długi, 140 cm. szeroki kor. 13·—, kor. 15·—, kor. 18·—, kor. 21·—. 1 poduszka 80 cm. długa, 58 cm. szeroka kor. 3, kor. 3·50 i kor. 4·—, 90 cm. długa, 70 cm. szeroka kor. 4·50 i kor. 5·50. Uszycie zresztą, według dowolnie podanej mary. 3 dzielne materace włosienne na 1 łóżko po kor. 27·—, lepsze kor. 33·—. Wysyłka franco za pobraniem od kor. 10·— wzwyż. Wymiana i zwrot za potrąceniem porta dozwolone.
BENEDIKT SACHSEL, Lobes Nr. 958 bei Pilsen, Böhmem.

Wina węgierskie białe lub czerwone, pod gwarancyą czyste i naturalne, przyjemne i smaczne, dostarczam koleją w beczkach po 34 l. i pocztą w beczułkach po 4 i ćwierć l., wszystko opłatnie — a mianowicie: z r. 1907 przesyłka kol. K. 24., przes. poczt. K. 3·50 — z r. 1905 K. 28, i poczt. K. 3·90 — z r. 1904 K. 29, i poczt. K. 4, — z r. 1900 K. 34, i poczt. K. 4·60, — z r. 1895 K. 38, i poczt. K. 5, — z r. 1890 K. 46, i poczt. K. 5·80, — z r. 1885 K. 52, i poczt. K. 7. — **Miód pszczelny** najlepszy gatunek, jasny lub ciemny 5,kg. puszka opłatnie K. 7. — **Mak niebieski** zbiór z r. 1908, wyborowy gatunek 100 kg. franco K. 52. — (woreczek poczt. 5. kg. K. 2·60. 1324 15—3
L. Altneu, Versecz II. Ungarn.

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej **Zygmunt Chilla,** Krawcy **Kraków Wielopole 3,** obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się za pomocą przesyłki.

Większy lokal nadający się na składy lub cichą pracownię wraz z mieszkaniem przy ulicy Długiej l. 59, od 1 stycznia do wynajęcia. 1395 3—1

Do wydzierżawienia pod bardzo korzystnymi warunkami **zakład mechaniczny ślusarsko-kowalski,** kompletnie i dostatnio urządzony. Oferty poste-restante Kraków „Warsztat". 1394 3—1



Bojkotujmy pruskie gramofony bo wszystkie są wytworem naszych wrogów. Natomiast kupujmy **oryg. francuskie**



„Pathéfony" które grają bez **szumu i bez wymiany igieł** — jedynym nie zniszczalnym szafirem — z **idealną** czystością tonów.

„Pathéfon" w cenie kor. 45.

Płyta „Pathe" obustronna 28 cm. K. 4·50. **Przerobienie pruskiego gramofonu** na Pathefon K. 15. — 25000 płyt sławnych śpiewaków **polskich** i innych oraz muzycznych posiada jedyny katol. zakład optyczno-mechaniczny

T. Armatys, Kraków, plac Maryacki L. 3 G.
Katalogi darmo. — Demonstruje na żądanie.

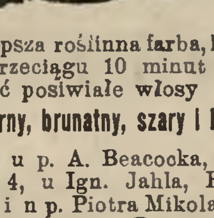
SUKNA i modne materye u firmy **Ant. Tomec** Eksport sukna Humpolec. Wzory opłatnie. 893 23



TOW. WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH **ZAKŁAD USTAWOWY EMERYTALNY ZASTĘPCZY** we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej (Hotel Zorża).
Przyjmuje **ustawowe obowiązkowe ubezpieczenia** emerytalne urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych z mocą ustawową, oraz ubezpieczenia emerytalne **dobrowolne,** kapitał pośmiertne, posagi, osobne renty wdowie, zapomogi doraźne i td. w różnych kombinacyach.
Ubezpieczać się mogą urzędnicy i funkcyonaryusze prywatni wszelkich kategoryj, oraz osoby zarobkujący samoistnie lub w t. zw. zawodach wolnych, bez różnicy płc i.
Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela Towarzystwo na każde żądanie. 1308 10—3

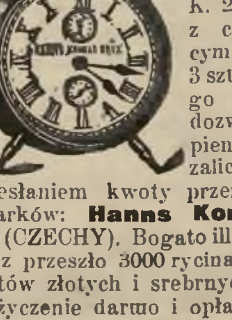
Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp., zastąpienie **Pain-Expelleru,** jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



Jestto najlepsza roślinna farba, które można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy **na kolor czarny, brunatny, szary i blond.**
We Lwowie: u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna. Cena flakonu kor., 3 flakoniki próbne **1.20** kor. Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. (1382

Budzik konkurencyjny Koron 2·90.



według systemu amerykańskiego, idący w każdej pozycyi, dobrego gatunku, z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i punktualny chód K. 2·90, 3 sztuki K. 8·— z cyferblatem świecącym w nocy K. 3·30 — 3 sztuki K. 9·—. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwracam pieniądze, Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez pierwszą fabrykę zegarków: **Hanns Konrad, Brüx** Nr. 697 (CZECHY). Bogato illustr. katalog główny, z przeszło 3000 rycinami zegarków przedmiotów złotych i srebrnych i t. p. wysyła się na życzenie darmo i opłatnie. 1158 5—4

Kwiatową herbatę Ceylon



poleca **A. Hawełka Kraków** po cenach:

Nr. 1. opakow. czerw.-złote	K. 1·40	za 125 gr.
Nr. 1. opakow „ „	K. 0·75	za 62½ „
Nr. 2. opak. fiołkow.-złote	K. 1·20	za 125 gr.
Nr. 2. opak. „ „	K. 0·65	za 62½ „

Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni **rabat.** 1210 6—2

Ogórki domowe kiszone na wodzie znane z dobroci, poleca handel **Adolfa Ryglickiego** w Krakowie, Mały rynek Nr. 7.

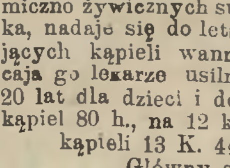
Salon „ARS" Ulica św. Jana 1. Pierwsze p.
Stała wystawa dzieł sztuki, **otwarta codziennie,** nie wyłączając świąt i niedziel, od g. **10-1 i od 2-4,** oraz sprzedaż rzezb i obrazów **najznakomitszych artystów polskich,** zmarłych i żyjących. 836.

WINCENTY SATALECKI w KRAKOWIE **ulica Floryańska 18—20** poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku **SZYNKI** 1150
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie.
Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie.

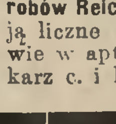
50 koron zarobku tygodniowo lub 50-60 procent prowizyi
otrzyma każdy, kto obejmie sprzedaż moich szyldów i towarów aluminiowych. Zastępstwo można objąć jako zarobek uboczny. Towary aluminiowe sprzedaje się bajecznie łatwo. **Wspaniałe podarki gwiazdkowe.** Wyjaśnienia i wzory zadarmo. Niech zatem nikt nie omieszka zapytać się o adres: 1301 1
Antoni Hruby, Müglitz (Morawy).

Szwajcarskie hafty.
Wspaniałe desenie zawsze najświeższe! Do wypraw ślubnych godne polecenia. Pięknie wyhaftowane chusteczki batystowe i modne bluzki dostarcza za pobraniem do wszystkich miejscowości znana fabryka haftów:
Karol Józef Grass Dorubirn. Altweg 2136 Vorarlberg.
Wzory opłatnie do łask. wyboru. Zastępcy we wszystkich miejscowościach poszukiwani.

MAZOLIT
najlepszy i najsporszy a tani klajster w tym czasie używany, zalecam wszystkim tego rodzaju Fachowcom 5 kg. pakiecik za pobraniem fr. **za 4 K.**
Na żądanie rozsyłam prospekt. Polecając się jako jedyny wynalazca. **R. Jicinsyk** Pardubice Czechy.



Wyciąg ten który jest całkiem zgęszczonym ro. czynnem eterycznoolejkowych, balsamiczno żywicznych substancyj świerka, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 K., 24 kąpieli 13 K. 44 h. opł. t. Główny skład



Juliusz Bittner k. u. k. Hoflieferant. Apotheker in Reichenau (N. Öst)
Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów Reichenau (N. .), gdyż istnieją liczne naśladowania. We Lwowie w aptece Szymona Haya aptekarz c. i k. nadworn. dostawcy.

Od 1 korony Sukienki dziecinne od 3 koron Suknie damskie przyjmuje się do roboty: **ulica Rakowiecka l. 15,** II piętro front.

Fabryka organów i harmonium K. NEUSSERA w Neutitschein Morawy

założona r. 1827 dostarcza własnego wyrobu instrumenty organowe z najlepszem urządzeniem pneumatycz. oraz harmonium dla szkół i do użytku domow.



POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe

wraz z tygodniowym dodatkiem „TYGODNIK ILLUSTROWANY“

poświęcone sprawom klas pracujących. ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO CHRZEŚCIJAŃSKICH ROBOTNIKOW, Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, organizacyi rozszerzonej po całej Galicyi i Śląsku, liczącej dziś 6000 zorganizowanych robotników.

Wychodzi w Krakowie już rok czwarty.

Prenumerata wynosi: rocznie 5 kor., półrocznie 2 kor. 50 hal., kwartalnie 1 kor. 25 hal.

Adres: REDAKCYA I ADMINISTRACYA „POSTĘPU“, UL. ŚW. TOMASZA, L. 37.

Na żądanie posyła się numery okazowe. Towarzystwa mogą otrzymać zniżenie prenumeraty.

Od Wydawnictwa.

Mamy na składzie KILKASET EGZEMPLARZY dużego tomiku pezyi, pisanych w duchu chrześcijańsko-społecznym p. t.

„Ognie i błyski“.

Autor ich p. n. Ardens ofiarował je W CAŁOŚCI na dochód SPOŁKI WYDAWNICZEJ „POSTĘP“. Polecamy je wszystkim P. T. Czytelnikom i Zwolennikom idei chrześcijańsko-socyalnej. Zamawiać można pod adresem Administracya „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Krzyża 7. Cena egzemplarza zniżona: 1 kor. 10 hal. (wraz z przesyłką pocztową).

Pomocnik kancelaryjny pracowity i rzetelny, obznajomiony doskonale z buchalterya jako też i bilansami, władający językiem polskim i niemieckim, wysłużony przy wojsku jako podoficer rachunkowy I-ej kl. poszukuje od 1-go stycznia 1909 stałej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „pracowity“ do Adm. Głosu Narodu. 1386 2—1

Zawiadomienie.

R. Ditmar

SKŁAD LAMP SZKŁA i PORCELANY.

Zawiadamia P. T. Publiczność że się przeprowadził na Rynek 22, naprzeciw odwachu i poleca się dalszym łaskawym względom.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomnikówz piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18 JEDYNA w KRAJU **FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma**

Wielkie wrażenie w kołach lekarskich wywołał i u szerokiej publiczności

wynalazek amerykańskiej wody na włosy **LOVACRINY**



Prawnie ochroniona, odznaczona w Wiedniu i Brukseli w r. 1906 złotym medalem dyplomem i krzyżem honorowym **Lovacrina** jest jedyną wodąna włosy, którą 2000 lekarzy, a prasa medycznapopiera. **Lovacrina** działa tak dalece na cebulki, że po 8 dniach wytwarza niezawodnie włosy na głowie i brodzie i w ogóle gdzie to jest możliwe. Łupież, strupy, i wypad. włosów nika pod gwarancyą, po jednorazow użyciu. Mamy dowody, że przeszło 100.000 łysych i niemających zarostu przez używanie **Lovacriny** uzyskali bujny porost włosów. **Lovacrina** wytwarza gęsty i długi włos, a posiwiałe włosy odzyskują powoli swoją pierwotną barwę. Cena wielkiej flaszki **Lovacriny,** wystarczającej na kilka miesięcy **K. 5.** — 3 flaszki **12 K.,** 6 flaszek **20 K.** Do uzyskania sympatycznie białej, czystej i delikatnej cery na twarzy, rękach i całem ciele wolnej od wszelkiej nieczystości, jak: wągry, piegi, liszaje itd. używajcie absolutnie nieszkodliwych dotąd nieprześcignionych preparatów **„Lovacrin“. Mydło „Lovacrin“** po 1 K. 3 szt. K. „2.50. **Cremu „Lovacrin“** w słoikach po 3 i 5 K. **Wody toaletowej Lovacrin“** we flaszk. po po 3 i 5 K. **Pudru „Lovacrin“** (biały, różowy kremowy) w pud. po 3 i 5 K. Wysyła za zaliczką lub poprzed. nadesł. pieniędzy przez gł. skład: **M. Feith Następca, Wien VI.** Mariahilferstr. 45. Do nabycia w Krakowie: I. Hanak i Sp. drog. ul. Szewska 5, i Reim i Sp Linia A-B. oraz w wielu aptekach, drogueryach i składach perfum.

WILLĘ

nową postępow. murow., budynki gospodarcze z pięknym sadem, w miasteczku środkowej Galicyi przy kolei, sprzedam lub zamienię za folwarczek; odstąpię stałe przyjemne zajęcie przynoszące z dochodem z realności rocznie 4000 koron.

Dla emerytów wymarzona rezydencya.

Zgłoszenia 1384 2—1

„Zamiana 60“ rest. Rzeszów.

Ulegając życzeniu P. T. Odbiorców naszych, zaprowadziliśmy wysyłkę

MLEKA ZDROWIA

sporządzanego według metody profesora Miecznikowa

pocztą w każdej ilości począwszy od 1 litra.

Środek działający znakomicie przeciw chorobom żołądka i kiszek; daje się przechowywać przez kilka dni w chłodnem miejscu. 1362 5—1

„Ferment“ Kraków, Podwale 5.

Pojedyncze numera „Głosu Narodu“

nabywać można w następujących handlach w Krakowie:

W Rynku głównym: Trafika główna, Mańkowska Sukiennice.

w ul. Sławkowskiej; Ajencya dzienników J. Hopcasa i Salamonowej.

w ul. Floryańskiej: Wakulski l. 18, Markowicz l. 22.

w ul. św. Jana: Księgarnia Piwaski i Sp.

w ul. Szewskiej: Czapliński i Sp. l. 2, Kretschmer l. 23.

w ul. Wiślnej: Nikiel l. 11.

w ul. Siennej: Dąbkowski (obok Gimn. św. Jacka).

w ul. Dominikańskiej: Schreiber (obok fatek).

Plac W. W. Świętych: Frommer.

w ul. Długiej: Bekner l. 4, Maćkiewicz l. 42.

w ul. Zwierzynieckiej: Nikiel l. 29.

w ul. Wolskiej: H. Goldberg l. 25.

w ul. Kopernika: Smolik l. 2.

w ul. Szpitalnej: Kiosk p. Grudzińskiej.

na Dworcu kolejowym Stefan Kavka.

w ul. Karmelickiej: J. Erker l. 18.

w Zwierzyńcu; Kazimierz Rudnicki. Kościuszki 21.

Wspaniałe

i bardzo tanie krawaty poleca

Bolesław Wierzejski

MAGAZYN NOWOŚCI

w KRAKOWIE, róg Rynku i Floryańskiej.

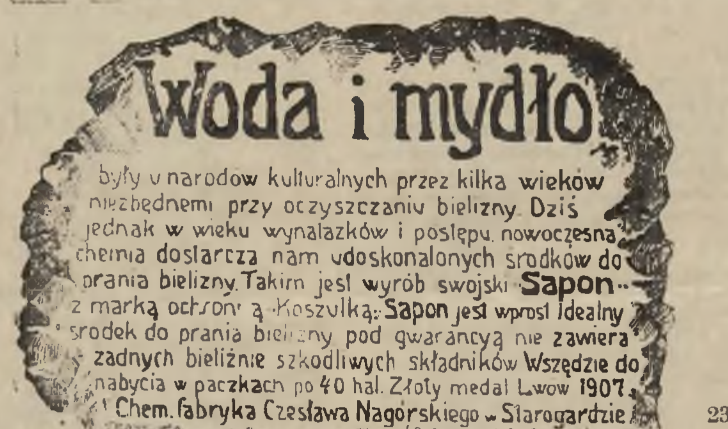
Zarobek

dla wszystkich zawsze i wszędzie daje jedynie

„BYT“

Przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych WE LWOWIE, ul. Krasickich l. 14. przez pracę **na płaskich lub okrągłych maszynach** najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prow. | Ulgi w spłatach. Żądajcie wyjaśnień.



Woda i mydło były u narodow kulturalnych przez kilka wieków niezbędnemi przy oczyszczaniu bielizny. Dziś jednak w wieku wynalazków i postępu nowoczesna chemia dostarcza nam udoskonalonych środków do prania bielizny. Takim jest wyrób swojski **Sapon** z marką ochronną „Koszulką“. **Sapon** jest wprost idealny środek do prania bielizny pod gwarancyą nie zawiera żadnych bieliźnie szkodliwych składników. Wszędzie do nabycia w paczkach po 40 hal. Złoty medal Lwow 1907. Chem. fabryka Czesława Nagórskiego w Starogardzie (Pr. Stargard b. Danzig).

2333 2—1

Główne składy „Saponu“ w Krakowie:

Rynek gł. Linia A-B: pp. Reim i Sp. i M. Jawornicki. **Mały Rynek:** pp. Wojciech Olszowski i J. Barberowski. **Plac Szczepański:** Józef Litawski i Związek handl. kół. rol. **Ul. Sławkowska:** Fr. Lenert l. 6, i Jan Link. **Ul. Szczepańska:** Jan Nagel, l. 11. **Ul. Długa:** Józef Pułczyński, l. 15 i Wład. Czarnek, l. 4. **Ul. Floryańska:** Z. Komorowski. **W Podgórzu:** Jakób Piekło, Maryan Sikorski i Drog. Jan Waśniewski. **W Bochni:** p. Jan Michnik, droguerya. — Można dostać także we wszystkich niewymienionych tu sklepach w Krakowie, we Lwowie i na prowincyi.

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Przy rozpoczętym sezonie poleca

Wielki wybór marynaty wszelkiego rodzaju.

Kawior Carski niesolony.

Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki **B. B.** 1351 0

Na św. Mikołaja

poleca FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH

JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO

w Krakowie ul. Bracka

OZDOBNE PIERNIKI MIKOŁAJE, SŁAWNE Z DOBROCI CUKRY DESEROWE, CZEKOLADKI — KARMELKI — HERBATNIKI — OZDOBNE PUDEŁKA Z CUKRAMI ½ kg. brutto. 1344 10—6



Pierwszy Galicyjski Polski Zakład Zoologiczny

KAZIMIERZA WALTERA



KRAKÓW, Sławkowska 31 (obok plantacyi).

poleca po najniższych cenach czysto rasowe psy, króliki, angorskie koty, rasowe gołębie, drób, egzotyczne i śpiewające ptaki, papugi i t. p.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

291 10—5

Zarząd pasieki Ant. Krainskiego w Jezierzanach a. Borszczów wysyła w 5-kilowych puszkach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Cooo? , . . . Papa nam pozwolił, bo to są „JACOBIEGO“ antynikotynowe tutki cygaretowe. Uwaga na nazwę „Jacobi“. 1227



Przyjemna niespodzianka! Każde pudełko zawiera nadzwyczaj interesującą czarodziejską kartę.

Proszę żądać

gratis i franko



mój bogato illustrowany polsk Cennik z 3000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

Pierwsza FABRYKA ZEGARKÓW **w BRÜX Nr. 693** (CZECHY).

HANNS KONRAD

c. i k. dostawca Dworu.

Prawdziwy, szwajcarski, niklowy remontoir kotwiczny, System Roskopf-Patent K. 5. 3 sztuki K. 14. Rejestrowany, niklowy remontoir kotwiczny „Adler-Roskop-“ K. 7. Srebrny prawdziwy remontoir otwarty K. 7. Żadnego ryzyka, wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1154 30—6

BIBLIOTEK DZIEŁ WYBOROWYCH

Największe i najtańsze wydawnictwo książek polskich.

2 rb. 50 kop. kwartalnie.	Co tydzień tom ce na tomu w prenumeracie tylko 19 kop.	52 książki rocznie, objętości 10-12 arkuszy każda

Całoroczni prenumeratorzy „Bibl. Dzieł Wybor.“ otrzymają, jako PREMIUM BEZPŁATNE

w wytwornem ilustrowanem wydaniu

Listy Kornela Ujejskiego

zebrane i przygotowane do druku przez

Dr B. BIEGELEISENA

Katalogi wydawnictw dawniejszych rozsyła się bezpłatnie.

CENA „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH“

w WARSZAWIE:		Z PRZESYŁKĄ:	
Rocznie (52 tomy)	rb. 10.—	Rocznie (52 tomy)	rb. 12.—
Półrocznie (26 tomów)	rb. 5.—	Półrocznie (26 tomów)	rb. 6.—
Kwartalnie (13 tomów)	rb. 2.50	Kwartalnie (13 tomów	rb. 3.—

Za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.

W oprawie: Kto chce mieć „Bibl. Dzieł Wybor“ **w oprawie** do łaca za oprawę **rocznie rb. 6 pół rb. 3, kwart. rb. 1 50** zarówno w Warszawie jak z przesyłką.

Adres: Warecka 14.

Redaktor *Zdzisław Dębicki* Wydawca *Kazimiera Gadomska*

Wyśmienite herbaty

rosyjskie, chińskie, ceylońskie w oryginalnem i własnem opakowaniu ¼ funta Kor. 1·—, 1·20 i 1·50, przy kilu franco poleca:

Handel kolonialny, Wielka Palarnia kawy

H. Jurkiewicz, Kraków, Szewska 22.

Na

św. Mikołaja

poleca cukiernia

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2, wielki wybór cukrów, bombonierek i podarków dla dzieci i starszych.

Umarli żyją!

Wyszło z druku

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.

Treść: Siły duszy ludz. na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męcza nie zamienia się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytym i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała i iwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d

Cena **1. K. 20,** z przesyłką **1. K 40,** za zaliczką **1. K. 80.** Do nabycia, w Administracyi „Głosu Narodu“ ul. św. Krzyża 7. 7500



Mają Pani dzieci już kotwiczną skrzynkę budowlaną? Jeśli mają, to prosimy czemprędzej zażądać od podpisanej firmy najnowszego cennika skrzynek budowlanych, aby łaskawa Pani **mogła w spokoju wybrać następną skrzynkę dopełniającą** a potem ją kupić w najbliższym handlu z zabawkami. **Jeśli Pani dzieci** nie mają jeszcze **żadnej** kotwicznej skrzynki budowlanej, albo jeśli posiadają przez pomyłkę skrzynkę **bez ochronnej marki** „Kotwicy“. **a więc naśladownictwo,** wtenczas **nowy cennik** jest podwójnie ważnym dla łaskawej Pani, gdyż zawiera on najdrobniejsze szczegóły o każdej

kotwicznej skrzynce budowlanej

i umożliwia łaskawej Pani wybrać w zupełnym spokoju najodpowiedniejszą skrzynkę dla swoich dzieci. W każdym razie prosimy w własnym interesie zapamiętać, że tylko **skrzynki, opatrzone ochronną marką kotwicą,** są od

przeszło ćwierć wieku

doświadczonym Richtera oryginalnym fabrykatem, wszystkie zaś inne tylko **naśladownictwem,** W tym bogato ilustrowanym cenniku opisane są także kotwiczne skrzynki mostowe, kotwiczne układanki, jako to kulisto-mozaikowe zabawki „Meteor“ itd., które tak samo rozpoznać można po fabrycz. m. **Kotwicy.**



F. A. Richter & Cie., Król. nadw. i szambel. dostawcy.

Kantor i skład: I Operngasse 16. **Wien,** Fabryka: XIII, 1 Hietzing.

Rudolstadt, Norymberga, Olten (Szwajcarya) Rotterdam, St. Petersburg, New York.

Kto lubi muzykę, niech zażąda także cennika sławnych Imperator-instrumentów muzycznych i aparatów mówiących.

Wyszło z druku:

„Tajemnice powodzenia w życiu“

przez Dr. M. Harweya.

Treść: W towarzystwie. W stosunkach z ludźmi. Namiętności. Panowanie nad sobą. Potęga woli i skupienie umysłu. Środek na znużenie. Jak pozbyć się obaw i trosk? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? Hygiena. Na czem polega szczęście? i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 10 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“ ul. św. Krzyża 7.

Zmiana lokalu

Fabryka stor i żaluzyj Władysława PĘDZIWIATRA przy ul. Zwierzynieckiej **została przeniesioną do Dębnik ul. Kościuszki l. 15, I piętro** (naprzeciw kapliczki) Dla lepszej dogodności Szanownej P. T. Publiczności zamówienia przyjmuje również Reim i S-ka.

Z poważaniem Wł. Pędziwiatr.

864 12

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogr. poręką. Z Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 7.